Nr. 4. Wtorek, 6. Stycznia 1903. Rok 93.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10** hal., pocztą **16** hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **12**. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego. Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie **32** K., półrocznie **16** K., kwartalnie **8** K., miesięcznie **2** K. **70** h. — W miejscu: rocznie **24** K., półrocznie **12** K., kwartalnie **6** K., miesięcznie **2** K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech **3** K. **20** h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K. **80** h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi **1** K. **50** hal., drudzy **60** hal. **„Przewodnik"** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na »Gazetę Lwowską« wynosi rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia) w miejscu 24 K., **pocztą** 32 K.; półrocznie (od 1go stycznia do końca czerwca) w miejscu 12 K., **pocztą** 16 K., ćwierćrocznie (od 1 stycznia do końca marca) w miejscu 6 K., **pocztą** 8 K.; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 2 K., **pocztą** 2 K. 70 h.

Prenumeratorowie roczni lub półroczni, (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca), otrzymają »Przewodnik naukowo literacki«, dodatek miesięczny do »Gazety Lwowskiej« bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. »Przewodnik« prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 8 K., półrocznie 3 K., ćwierćrocznie 2 K.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

Od Redakcyi.

Staraniem naszem będzie rozszerzyć w roku 1903 dział felietonowy. Zamierzamy umieszczać równocześnie dwie powieści oryginalne polskie i jedną tłómaczoną lub streszczoną z utworów najcelniejszych literatury zagranicznej.

Na czele pisarzy polskich, których zaszczytne współpracownictwo mamy zapewnione, z radością i dumą wymienić możemy nazwisko tego, którego sława obiega świat cały a którego czci i kocha nasz naród, — nazwisko:

HENRYKA SIENKIEWICZA.

Powieść jego najnowszą p. t.:

„NA POLU CHWAŁY"

drukować będziemy niewątpliwie w roku 1903.

Oprócz tego utworu autora „Krzyżaków" zamieścimy w felietonie współczesną powieść

HAJOTY

p. t.: **„BŁĘKITNA KOPERTA"**

powieść historyczną

TEODORA JESKE-CHOIŃSKIEGO

p. t.: **„O MITRĘ HOSPODARSKĄ"**

a nadto powieści i nowele Elizy Orzeszkowej, Gabryeli Zapolskiej-Janowskiej, Maryana Gawalewicza i w. i.

Nowo przybywający od 1 stycznia b. r. prenumeratorowie, mogą na żądanie otrzymać początek drukującej się obecnie w felietonie naszym powieści Konstancyi Okraszewskiej

p. t. **„KSIĄŻĘ SAVELLI".**

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 31 grudnia 1902 r. nadać najmiłościwiej radcy wyższego sądu krajowego w Krakowie, Adolfowi Rybakiewiczowi, przy sposobności przeniesienia go na własną jego prośbę w stan stałego spoczynku, tytuł radcy Dworu z uwolnieniem od taksy.

P. Minister Ces. i Król. Domu oraz spraw zagranicznych zamianował ukończonych wychowanków ces. i król. Akademii konsularnej praktykanta konceptowego Namiestnictwa, dr. Stanisława Korvin-Miłkowskiego, i auskultanta Zdzisława Okęckiego *attachés* konsularnymi.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 27 grudnia 1902 r. do l. 157.505 o ułatwieniu przy wywozie koni wyścigowych, wierzchowych i kłusaków z Przedlitawii do Węgier, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym" dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej.*

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 5 stycznia.

Po austro-węgierskiej ugodzie cłowohandlowej przyszła kolej na ugodę czesko-niemiecką. W sobotę, dnia 3 b. m. zebrała się też w Wiedniu na zaproszenie P. Prezydenta Ministrów konferencya delegowanych przez kluby czeskich i niemieckich posłów z Czech i Morawii, która ma zająć się przygotowaniem tej ugody.

Obrady konferencyi rozpoczęły się o godzinie pół do 4 po południu. Wzięli w nich udział P. Prezydent Ministrów dr. Koerber i PP. Ministrowie dr. Hartel i Rezek, a nadto delegaci: dr. Baernreiter, Herman Brass, dr. Brzorad, hr. Karol Buquoy, dr. Chiari, bar. Chlumecky, hr. Eugeniusz Czernin, dr. Damm, bar. D'Elvert, dr. Eppinger, dr. Forzt, dr. Funke, ks. Maks. Egon Fürstenberg, dr. Gross, dr. Goetz, dr. Herold, dr. Hruban, W. Hruby, dr. Kramarz. ks. Ferdynand Lobkowitz, dr. Menger, dr. Nitsche, dr. Oberleithner, dr. Pacak, dr. Pantuczek, dr. Pergelt, Peschka, Prade, dr. Reininger, dr. Schreiner, hr. Serényi, Skene, dr. Stransky, hr. Sylva-Tarouta, hr. Franciszek Thun, hr. Oswald Thun, dr. Ulrich, dr. Urban, dr. Zaccka, dr. Żaczek.

P. Prezydent Ministrów zagaił obrady konferencyi następującą przemową: Moi Panowie! Obecna, na życzenie samych stron interesowanych podjęta wymiana zdań, jest nowym wyraźnym dowodem na to, że rozwiązanie znanych kwestyj najpewniej da się osiągnąć w drodze porozumienia jednej narodowości z drugą. Rząd obstawał zawsze

---

16)

Książę Savelli.

Powieść

przez

Konstancyę Okraszewską.

V.

(Ciąg dalszy).

Zegar wybił godzinę.

— Już siódma godzina! — zawołała Tonina. Francesko będzie się gniewał, muszę uciekać.

— Jak ty go źle wychowujesz! Markiz czeka zwykle na mnie z taką cierpliwością.... Tonina już wychodziła.

— A suknia? spytała Donna Olimpia — niceśmy nie zdecydowały.

— Tak — tak — kazałaś ją przecie zanieść do powozu.

— Mówię o tej do sprzedania.

— Wiele chcesz za nią?

— Tyle ile warta, miałam ją tylko dwa razy — inaczej nie warto sprzedawać!

— Wiesz przecie, że sprzedając, traci się zawsze na cenie.

— W każdym razie, powiedz komuś o sukni.

— Postaram się.

— Dziękuję — bywaj zdrowa!

— Do jutra, nieprawdaż? — Uścisnęły się.

— Dziękuję za model!

— Żegnam cię — do widzenia!

Müller już czekał w małym salonie w towarzystwie Markiza Tornbruny ojca i syna. Jak tylko weszła Donna Olimpia udano się do sali jadalnej.

Po obiedzie Donna Olimpia poprowadziła wszystkich do swego wschodniego saloniku.

Ze sklepionego sufitu, zwieszała się latarnia o kolorowych szkłach, a światło spływające po stronach, zabarwiało się przez nie na czerwono, zielono, żółto....

Donna Olimpia przybrana w żółtą suknię paliła papierosa siedząc w rogu dużej kanapy. Ściany naokoło były udrapowane muślinami haftowanymi złotem i jedwabiami.

Mąż i teść z Müllerem pili kawę. Rozmowa się wlokła bez życia.

— Panie Müller! Pan, który wie o wszystkiem — zaczęła Donna Olimpia — powiedz mi prawdziwy powód, dla którego małżeństwo Savellego się rozeszło?

Zapytanie to rzucone niespodziewanie, zaskoczyło Müllera tak znienacka, w chwili, gdy przełykał kawę, że się nią zakrztusił, rozkaszlał i długo nie mógł przyjść do słowa, nareszcie odzyskawszy oddech, rzekł:

— Wiele jest ku temu powodów — trzeba by wiedzieć od Savellich, który jest prawdziwy.

— Jakto! udajesz pan, że nic nie wiesz? — A może panie Müller stałeś się dyskretnym? W takim razie winszuję panu, nabyłeś jedyną wadę, której nie miałeś!

Teść Donny Olimpii roześmiał się, mąż zaś spojrzał na nią ze zdziwieniem i strachem.

Donna Olimpia nie zważała na niego i mówiła dalej.

— Panie Müller! powiemy wszystkim, że jesteś dyskretny jak grób, jeśli nam opowiesz to co wiesz.

— Czy to tak bardzo panią obchodzi?

— Obchodzi z pewnością: byłam zawsze ciekawą....

— Jednakże.... czasami nie można dotykać niektórych kwestyj. Zresztą zdaje mi się, że książę Savelli nie chciał się żenić.

Stary Markiz Tornbruny przerwał rozmowę, podając cygaro Müllerowi i wychwalając jego zalety.

Müller zapalił cygaro i z poza błękitnego dymu obserwował Donnę Olimpię.

Ona zaś milczała — ciesząc się w duszy myślą, że ona to była powodem postępowania Marka Antoniusza. Marzyła. Sztywne zachowanie się jego, dawało się tem tłómaczyć — a wspomnienie o tym, którego kochała, napełniło ją znowu pogardą dla tego, którego poślubiła. Mąż jej zaś siedząc koło stolika palił też, podnosząc głowę do sufitu o złotych ozdobach, zadowolony z siebie, czując się u szczytu rozkoszy.

W przekonaniu, że Marek Antoniusz ją kochał, postanowiła Donna Olimpia męczyć go udając wesołość, szczęście i obojętność względem niego. Była to mała zemsta!... spodziewała się z czasem paść w objęcia kochanka, być pocieszoną i jego pocieszyć!

W kilka dni potem, Don Marek Antoniusz przyszedł ją odwiedzić.

Donna Olimpia pokazywała mu swój dom, zwracała jego uwagę na sklepienia złocone, na stiuki zbyt białe, na nowe malowidła.... Wchodzili i schodzili po schodach, oglądali sale, po części jeszcze puste, w niektórych stały jeszcze rusztowania.

Smutny, stroskany Don Marek Antoniusz szedł za nią, prawie bezwiednie. O ileż milszym byłby mu spokój, słowo serdeczne wymówione przez nią! Opuścił ją znowu, odurzony, znudzony. Cierpiąc nad jej egoizmem i brakiem taktu i s rca, uśmiechnął się ironicznie na widok tego dużego nowiutkiego pałacu. Majestatyczny szwajcar przechadzał się przed bramą opierając się na buławie o srebrnej gałce, a na prawo i na lewo, bogate wystawy sklepów, stanowiły krzyczący kontrast z tym widocznym zamachem na wielko-pańskość.

To też wszystko to razem oziębiło na pewien czas stosunki księcia Savellego z Donną Olimpią.

Czy to z potrzeby, czy też z chęci przytłumienia namiętności, jaką jej serce bez wzajemności pałało, oddała się ona całkowicie zabawom. Nie było zebrania, na którem by jej nie widziano, tańczyła, bawiła się, śmiała się głośno ze swego męża, a wtórem za nią śmieli się i inni.

Wyprostowany, oparty o jakie bądź drzwi przejściowe, mąż ten czekał na nią zawsze znudzony i nieoswojony z tem towarzystwem, a jednak, mimo to z bojaźni, pokorny jej żądaniom. Przechodzono koło niego, obdarzając go uśmiechem politowania, a czasem pogardy. Wszyscy wiedzieli, było prawie oficyalnem, że mąż codziennie zdradzany nie bronił swego honoru, że niewierna żona nie poprawiała się — ale po jednym kochanku następował drugi.... i tak szło dalej. Po upływie pewnego czasu, gdy usunięte pierwsze trudności finansowe i uporządkowany stan interesów Marka Antoniusza pozwoliły mu na to, zaczął on znowu brać udział w życiu światowem. Po części wskutek dawnego przyzwyczajenia, po części zaś zmuszony przez okoliczności i stanowisko swoje, musiał się on zbliżać czasem i z tymi, którzy się oddawali wyłącznie zabawie, zbliżył się też i z Donną Olimpią i potrochę, powoli, wróciła dawna przyjaźń.

Donna Olimpia, czasami roztargniona, czasami zajęta nim bardziej. wedle kaprysu, ukrywała zręcznie swoje uczucia.

Kilka razy ostrzegła ją Tonina. że postępuje niewłaściwie, chcąc podbić podobne serce. Lecz Olimpia nie słuchała rad przyjaciółki. Być może, ta niezwykła chęć, niepohamowanej niczem swobody, która ją ogarnęła, była skutkiem tej nadzwyczajnej zależności. w której żyła zbyt długo: może też uczucie wrodzonej dumy, któremu poświęcała wszystko, byle cierpienia nie zdradzić, popchnęło ją na tę drogę, ale raz na nią wstąpiwszy nie oglądała się po za siebie.

Pomimo jednak wszystkich zabiegów z jej strony, Marek Antoniusz nie widział uroku w Olimpii. W dodatku prowadzenie się jej, układ, zdania zbyt lekkie, choć bawiły go czasem, nie zdołały jednak wzbudzić prawdziwego uczucia miłości, w jego duszy poetycznej, rozmarzonej i pragnącej poezyi w miłości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przy tem przekonaniu, to też pierwszym krokiem Rządu po objęciu urzędowania było zwołanie konferencyi ugodowej. A jakkolwiek ówczesne rokowania nie doprowadziły do ostatecznego wyniku, to przecież osiągnięto w wielu ważnych punktach nader cenne porozumienie. Także i wtedy, gdyśmy z początkiem obecnej sesyi Rady państwa przedkładali stronnictwom projekta, na których oparto projekt ustawy językowej dojrzały do parlamentarnego traktowania, utrzymaliśmy tę zasadę poprzedniego porozumienia między obu szczepami narodowymi, albowiem owe projekty ustaw byłyby — po ewentualnem ich zmodyfikowaniu — weszły wtedy dopiero do Rady państwa, skoroby poprzednio obie strony złożyły swoje oświadczenia i skoroby dla pewnych przynajmniej punktów zasadniczych osiągnięto zgodę stron obu.

Jeżeli więc teraz i z czeskiej i z niemieckiej strony dano znów pierwszeństwo formie wspólnego roztrząsania sprawy, to Rząd nie tylko nie może podnosić przeciw temu zarzutów, ale przeciwnie możemy być za to tylko wdzięczni, gdyż w każdem takiem spotkaniu widzimy zbliżenie się, które ma wysoką wartość moralną nawet w takim wypadku, gdyby i tym razem zupełnego skutku nie osiągnięto. Bo nawet i w takim razie zostaną jakieś dalsze ślady, które drogę do załatwienia sporu coraz to jaśniej znaczyć będą.

To też Rząd będzie śledził przebieg konferencyi z najwyższą uwagą. Nie mogę zaprzeczyć, że oba znane memoryały rozchodzą się znacznie tak co do swej treści, jak co do wziętych za podstawę premis, ale pomimo tego przenika je przecież idea konieczności wyrównania przeciwieństw daleko silniej i wyraźniej, niż miało to miejsce w poprzednich tego rodzaju oświadczeniach. Dlatego też Rząd podejmie to zadanie, aby na podstawie przeznaczonego na konferencyi elaboratu dojść do kompromisu, który czynić będzie zadość przedewszystkiem wyrażonemu przez obie strony i zupełnie słusznemu zapatrywaniu, że załagodzenie niemiecko-czeskiego sporu najlepiej rozłożyć na etapy. Zaznaczam już teraz, że elaborat ten uledz może zmianom, gdyż w tych sprawach wogóle nie zasady, ale tylko chęć do zgody i pokoju po obu stronach może doprowadzić do pożądanego rozstrzygnięcia. Agitacya nie oparta na podstawie faktycznej i przez nią obudzone narodowe namiętności, zawiniły tu nierównie więcej, niż istniejące ustawodawstwo. Pozwólcie Panowie nam spokojnie podjąć pracę i spokój zachować do końca. — W ten sposób osiągnie się niewątpliwie przynajmniej to, że Rząd zoryentuje się dokładnie i pewnie, a to zarówno w kwestyach odnoszących się do królestwa czeskiego jak i w sprawach margrabstwa Morawy, co do których wypróbowaną metodę postępowania, jak mam nadzieję, tylko zawieszono, ale jej nie porzucono. Sposób zaś powrotu do tej metody zostaje zastrzeżony osobnym rokowaniom z posłami tego kraju.

Panowie! Po zarówno lojalnej, jak ciężkiej walce osiągnięto przed kilkoma dniami pomiędzy oboma Rządami porozumienie co do zasad ekonomicznej wspólności królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa i krajów Korony węgierskiej na okres dziewięcioletni porozumienie, wyrównanie interesów obu terytoryów państwowych, nie zaś tryumf jednego nad drugiem, gdyż takiego nie pragnęła, ani jedna, ani druga strona. Tryumfują tutaj obie strony, gdyż odniosła zwycięztwo świadomość wspólności i przynależności, odniósł zwycięztwo obowiązek wobec Monarchii. Skoro pomimo sięgających głęboko, ścierających się z sobą prądów, dało się osiągnąć w dobry sposób wyższe cele całego Państwa, tembardziej tedy musi być możliwem opanować trudności, jakie od zbyt dawna nurtują w Przedlitawii. Musimy iść naprzód i nie powinniśmy dać się powstrzymać w pochodzie jednemu kamieniowi przeszkody. Parlament austryacki powinien raz na zawsze nabrać świadomości o potrzebie spełnienia swoich obowiązków. A w tej mierze także jest ostatnia godzina. Musi to się stać i dla tego proszę panów starajcie się, aby się to stało.

Połaczcie wasze siły i usuńcie z naszej drogi kamień przeszkody.

P. Funke imieniem reprezentantów na konferencyi stronnictw niemieckich z Czech oświadczył, iż Niemcy zawsze byli gotowi do rokowań ugodowych, ale podniósł, iż obrady te odbywać się mogą tylko na podstawie propozycyj niemieckich.

P. Chiari imieniem posłów niemieckich z Morawii również oświadczył, iż memoryał czeski nie może być podstawą obrad, gdyż stoi w sprzeczności z zapatrywaniami Niemców. Dalej rzekł, iż na tem oświadczeniu ogranicza się udział Niemców morawskich w konferencyi, gdyż w dalszej dyskusyi udziału nie wezmą; nie zgadzają się bowiem ze zwołaniem wspólnej konferencyi czesko-morawskiej, nie chcąc, aby wytworzyła się opinia, że Czechy i Morawa z sobą bliżej są zespolone, aniżeli inne kraje, reprezentowane w Radzie państwa,

P. Pacak w imieniu posłów czeskich oświadczył, iż zgadza się ze zdaniem P. Prezydenta Ministrów, aby sprawy, które ma rozpatrywać konferencya, załatwiano etapami, a przedewszystkiem domaga się, aby obradowano nad sprawą języka urzędowego władz państwowych, mianowicie nad sprawą wewnętrznego języka urzędowego. Dalej podniósł, iż Czesi życzą sobie uregulowania kwestyi językowej nietylko w Czechach i na Morawii, ale także na Szląsku, a nadto we wszystkich krajach, w których mieszkają Słowianie. W obec oświadczenia p. Funkego mógłby mowca żądać, aby tylko memoryał czeski był podstawą obrad, ale tego nie czyni, gdyż byłoby to rozbiciem konferencyi. Rząd zapowiada nowy elaborat, a my chcemy czekać, mimo wszystkich skrupułów. Stronnictwo mowcy bierze udział w konferencyi z zastrzeżeniem wszystkich swych zasad, w szczególności zasady czeskiego prawa państwowego.

Hr. Sylva-Taroucca imieniem konserwatywnej szlachty oświadczył, że dołoży wszelkich starań, aby akcya ugodowa dała pomyślny rezultat i wnosi, aby poszczególne kwestye przekazano drobnym subkomitetom.

P. dr. Żaczek oświadczył, iż posłowie czescy z Morawii gotowi są wejść w rokowania i uczynią wszystko, aby sprawę załatwić.

Bar. Chlumetzky oświadczył, iż zdaniem jego wspólne obrady w sprawach dotyczących Czech i Morawii nie są stosowne.

P. Herold wytyka, że konferencyi nie przedłożono żadnego programu.

P. Prezes gabinetu dr. Koerber podniósł, że co się tyczy zwołania konferencyi trzymał się tej samej metody, co w r. 1900, oraz zaznaczył, że obrady w kwestyach narodowych obu krajów nastąpią na osobnych konferencyach, na których ustanowiony będzie odpowiedni dla każdego z obu krajów sposób postępowania. P. Prezydent Ministrów godzi się na wybór specyalnych komisyj. Mimo różnic w mowach członków konferencyi, przebija się z nich ton pojednawczy, co uważać należy za dobry symptom. Tam, gdzie jest dobra wola, tam już znajdzie się i odpowiednia droga — a cel, o który chodzi, wart jest największych ofiar.

Następnie zaprosił dr. Koerber członków konferencyi z Morawii na dzisiaj na godzinę 10 rano, członków konferencyi zaś z Czech na dzisiaj godzinę 3 po południu.

Na tem obrady przerwano.

KORESPONDENCYE

Londyn, 2 stycznia.

(Wicekról lord Curzon o sztuce indyjskiej).

Podczas koronacyjnych uroczystości w Delhi, lord Curzon otworzył wystawę indyjskiej sztuki (30 z. m.) i miał przy tej sposobności mowę do towarzyszących mu krajowych potentatów i notablów. Zdało mi się, że warto przesłać czytelnikom *Gazety* streszczenie tej mowy, zawierającej niejedną uwagę, dającą się zastosować do warunków, wśród jakich powstaje i rozwija się sztuka polska.

Wystawa w Delhi została urządzoną z osobistej inicyatywy wicekróla. Chciał on skorzystać z olbrzymiego zjazdu, by pokazać światu, co zdolne są wytworzyć samodzielne ludy rozległego cesarstwa — by powstrzymać swojskie rękodzielnictwo indyjskie od grożącego mu upadku i, jeżeli to możliwe, wskrzesić dawną jego świetność. W tym celu, ograniczył wystawę bardzo ściśle trzema warunkami: że będzie tylko artystyczną; że nie znajdzie się na niej zgoła nic europejskiego, a tylko praca ujawniająca myśli, tradycye i wierzenia mieszkańców Indyi; wreszcie, że wystawa zawierać będzie, jedynie płody najlepsze, t. j. wszystko, co jest istotnie rzadkiem i pięknem w krajowej sztuce. A ponieważ smak tamtejszy uległ zepsuciu i współczesne modele są już znacznie niższe i gorsze od dawniejszych, przeto postarano się, by obok wytworów nowych były na wystawie okazy z czasów minionych. Te ostatnie pomieszczono w osobnym pawilonie, a otrzymano je po części z indyjskich muzeów i z pałaców panujących książąt, po części zaś z niezrównanych zbiorów londyńskiego muzeum w dzielnicy South Kensington.

Można dziś zauważać w Indyach — mówił wicekról — jedną tylko stronę zjawisk, widocznych w całym świecie, które już od dawna położyły koniec starym wyrobom ręcznym Anglii, dziś kładą koniec szybko takimże wyrobom Chin i Japonii. Przeszkodzić tej ewolucyi żadną miarą niepodobna. Machina musi zastąpić robotę ręczną, fabryka musi wziąć górę nad warstatem, tak samo, jak automobil musi zastąpić ekwipaże konne i.... „jak ponka (jedwabna materya, poruszana ręcznie przez specyalną służbę w domach indyjskich i na słoniach, w celu chłodzenia powietrza) musi ustąpić przed elektrycznym wachlarzem“. Pokolenie, wymagające rzeczy tanich, niedbające o ich zewnętrzność brzydką — pokolenie, które chce przedewszystkiem wygody, choćby kosztem piękności i wdzięku; które wtedy tylko czuje się zadowolonem, kiedy widzi zrealizowane swoje własne modele i dążności; które bezustannie szuka czegoś obcego i niezwykłego — pokolenie to skazuje oczywiście na zagładę bardzo znaczną część dawnych wyrobów sztuki i ręcznego przemysłu. Groźniejszych zjawisk nie brak atoli. Żadna sztuka narodowa nie może istnieć, jeżeli nie zadowala ideałów i nie wyraża potrzeb danego narodu. Żadna sztuka nie może być utrzymaną przy życiu przez wszędo-podróżujących turystów i zbieraczów ciekawości. Jeżeli przeto indyjska sztuka ma zmartwychwstać i dalej się rozwijać, to zaopiekować się nią powinni bez zwłoki czasu indyjscy książęta, indyjska arystokracya i warstwa oświecona. Tymczasem.... mało jest w tym kierunku nadziei, „dopóki książęta, wielcy panowie i ludzie kultury wolą zapełniać swoje pałace i domy płomienistymi dywanami brukselskimi, londyńskimi meblami, taniemi mozajkami włoskiemi, francuskimi oleodrukami, austryackiemi zwierciadłami, materyami i brokatami z Niemiec!“

„Przemysł i sztuka indyjska nieodżyją nigdy, póki liczą na pomoc i pokup w obcych krajach. Odżyją wtedy tylko, jeżeli znajdą zbyt w kraju własnym i będą wyrazem krajowych idei i kultury krajowej“. Wicekról pragnie widzieć zapoczątkowany przez indyjskich książąt ruch, zmierzający do oczyszczenia współczesnego smaku krajowego, do wznowienia staroświeckich, lecz prześlicznych stylów i rysunków swojskich. Rąk nie brak — brak tylko i jedynie trochę zachęty.

E. S. N.

KRONIKA

Lwów, 5 stycznia.

— **Wiadomości kościelne.** Archidyecezya lwowska obr. łać. Odznaczeni *expos. canonicali* ks. Józef Ścisłowski, katecheta gimn. w Buczaczu i ks. Ignacy Rakczyński, ekspozyt w Słobódce dżuryńskiej ad Buczacz.

Przeniesieni: ks. Zygmunt Bielski z Prus do Uhnowa; ks. Szymon Gajewski z Magierowa do Prus; ks. Jan Głąb z Płazowa do Magierowa.

Aplikowany jako kooperator przy kościele św. Mikołaja we Lwowie O. Dominik Zaleśny z Zakonu Braci Mniejszych.

Dyecezya przemyska obrz. łać. Instytuowany na probostwo w Kańczudze ks. Karol Materna, administrator tamtejszy.

6)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ

„Neptunevale“

Pawła Bourget.

II.

(Ciąg dalszy).

— Mój ojciec urodził się także w Neptunevale, temu lat sześćdziesiąt cztery, za czasów starego hrabiego, przed wyjazdem hr. Juliusza, mylady, a ten stary chłopiec także urodzony w Neptunevale — ciągnął dalej stangret, głaszcząc batem swego konia, — ma lat ośmnaście, prawda, Billy?

Billy strzygnął uszami: rozumiał, że Paddy o nim mówi, pobiegł szybszym krokiem, jakby chciał dać dowód, że pomimo swego wieku, zwierzę urodzone w Neptunevale nie obawiało się ani wzgórz, ani ciężaru czterech osób i Paddy z dumą zwrócił na to uwagę, mówiąc:

— Nigdyby się mu nie dało ośmnastu lat, tak samo jak memu ojcu sześćdziesięciu czterech. Dobrzy ludzie zawsze nas protegowali — zakończył ze szczególnym przyciskiem na: *the good people.*

— Słowo daję, zaczynam wierzyć, że masz słuszność — rzekł młody Corcieux do żony wesoło i żałośnie zarazem — i że nasz oryginalny stryjaszek miał jeszcze tę dziwaczność pomiędzy wielu innemi, że znał to czego my nigdy znać nie będziemy: stare, wierne sługi z powieści. Przypominam sobie, że tacy znajdują się w romansach Walter Scotta. — *The good people!...* takie rzeczy tutaj tylko znaleźć można — furmanów, którzy z takim szacunkiem mówią o zmarłym panu.

— Trzebaby jednak wiedzieć czy Paddy rzeczywiście mówi o swoich panach — przerwałem. — Czytałem w dniach ostatnich, że wieśniacy w Irlandyi nazywają dobrymi ludźmi wróżki, chcąc je zjednać dla siebie tą pochwałą. Zresztą, nic łatwiejszego jak się o tem przekonać... Powiedzcie mi, panie Corrigan, — zapytałem młodego woźnicy — mówiliście o *good people.* Czy wielu ludzi u was wierzy we wróżki?...

— Wszyscy ci, którzy je widzieli, wasza miłość — odrzekł młody człowiek rzucając mi to specyalne spojrzenie, podobne do tych, któremi patrzą wszyscy wieśniacy wszystkich krajów, spojrzenie człowieka, który obawia się i podejrzywa tego, o którym wie, że więcej umie od niego.

W wyrazie jego była taka pewność, że powstrzymałem się od dalszego wypytywania. Nie wątpiłem, że sam z własnej ochoty zacznie nam wkrótce opowiadać jedną z historyi, której bohaterem będzie jeden z niezliczonych *folk lore* irlandzki. Przeczytawszy w ostatnich czasach książkę, o której wspomniałem, dowiedziałem się o nazwie niektórych duchów gminnych tego kraju; naprzykład: *Lepricaun*, chodzący w jednym trzewiku, *Clurricaun* okradający piwnice, *Gonconer*, mówiący o miłości i rzucający czary na pasterki, *Dullahan*, albo widmo bez głowy i wiele innych. Zacząłem je wymieniać moim towarzyszom, dodając co wiedziałem o złych lub dobrych sprawkach tych duchów.

Rzeczywiście, iż krajobraz okolicy, w którą się zagłębialiśmy, był jakby stworzony na wytłómaczenie i usprawiedliwienie tych fantastycznych wyobraźni, swoją cechą dzikiej oryginalności i melancholijnej poezyi. Droga biegła teraz samotna przez step, prawie całkiem z drzew ogołocony i zarzucony, zawalony, przygnieciony takiem mnóstwem ogromnych kamieni, że cała okolica szaro się przedstawiała. Żeby uwolnić nieco grunta od tego kamiennego potopu, ludzie składali je w rodzaj murów, jeżeli murem można nazwać kamienie, układane jedne na drugich bez wapiennego spojenia, co czyniło, że przez szpary ciągle się widziało niebo, bardzo nisko nad głową, barwy szarej tak jak kamienie, a zatoka Galway roztaczała w dali swoje wody także tej samej barwy, po której ślizgały się łodzie o brunatnych żaglach. Ta smutna przyroda, złożona z barw przyćmionych, z pół tonów, ożywioną była tylko trzodami pasącego się bydła na rzadkiej trawie. w zagrodach otoczonych tymi oryginalnymi murami. Żaden pasterz trzód nie pilnował. Pęta z powrozów lub słomy przeciągnięte od przedniej nogi do tylnej, krępowały zbytnie ruchy zwierząt. Widzieliśmy na swojej drodze barany, kozy lub konie, spętane w ten sposób i uciekające z jednego końca pastwiska na drugi w boleśnych prawie skokach. Szeregi mew białych przelatywały w powietrzu, rzucając okrzyki ptaków morskich, tak rozpaczliwie podobne do skargi małego dziecka. Kruki wielkich rozmiarów, te, które noszą tragiczne przezwisko kruków wojennych, skakały na nędznych pastwiskach, a spustoszenie więcej jeszcze się zaznaczało widokiem chat zrujnowanych, spotykanych po drodze. Widać było cztery mury i w miejscu, gdzie dawniej był komin, ślady sadzy, ostatnie resztki ogniska, wokoło którego w jesienne i zimowe wieczory, wieśniacy, którzy dziś odeszli daleko, gwarzyli o dobrych ludziach, których także nazywali *the gentry*, szlachta, lub *the army*, wojsko.

Wyglądało to, jakby jakieś czary ciężyły na tej skalistej Irlandyi, tak różnej od zielonej Irlandyi, którą opuściliśmy niedawno. Tak się dobrze pojmowało i rozumiało, że w chwilach mrocznych wieczora, mgła snująca się od tego szarego morza, rozdzierając się na tych nieurodzajnych skałach, pełzając po tych nędznych pastwiskach, strzępiąc się na nagich ruinach, przybierała w oczach którego z obdartych przechodniów — takich, jakich spotykaliśmy od czasu do czasu — pozory żyjących postaci, widm z tamtego świata.

Związek pomiędzy tem otoczeniem a legendami był tak widoczny, że moi towarzysze także to poczuli, szczególnie młoda kobieta, która wkrótce, stawiając mi jedno pytanie po drugiem, wyczerpała moje szczupłe wiadomości, ale ponieważ wymieniłem jej pomiędzy innemi wróżkami Baushée, rodzaj Białej damy, ukazującej się w niektórych domach, gdy śmierć ma nadejść, zwróciła się nagle do Paddy Corrigan i zapytała:

— Czy może opowiadano, że Baushée się pojawiła, gdy nasz stryj miał umrzeć?

— Nie opowiadano, milady — odrzekł Paddy; a po chwili milczenia: — ktoś ją słyszał, tak samo jak ja panią słyszę, milady.

— Ktoś w domu? — powtórzyła pani de Corcieux.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— **Radca Dworu Karol Sośnicki** nowo mianowany naczelnik dyrekcyi tutejszego okręgu skarbowego przybył do Krakowa i w tych dniach obejmuje urzędowanie.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś, dnia 5 b. m., o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym: Projekt nowego regulaminu dla Rady miejskiej.

— **Mianowania.** W oddziale akcyzy miejskiej mianowani zostali poborcami kontrolorzy: Stefan Kordiuk, Zygmunt Weitz, Franciszek Gutkowski, a kontrolorami asystenci: Franciszek Berg, Jan Pastuszyński, Franciszek Stanowski, Antoni Schreiner, Feliks Biliński i Marceli Pruszyński.

— **W lwowskiej Izbie adwokatów** odbyło się w sobotę wieczorem posiedzenie rady dyscyplinarnej lwowskiej Izby adwokatów, na którem wybrano prezesem rady adw. dr. Horwatha, jego zaś zastępcą adw. dr. Władysława Majewskiego.

— **Z kolei.** Ruch ogólny na szlaku Łużany-Zaleszczyki otwarty został napowrót z dniem 3 b. m.

Zarządzone dnia 28 grudnia 1902 otwarcie szlaku Lwów-Rawa ruska, odnosi się także do szlaku Rawa Ruska—Bełzec, zatem ruch ogólny na szlaku Lwów-Bełzec otwarty został z dniem 28 grudnia 1902 r.

Ruch ogólny na części szlaku Teresin-Borszczów. linii Teresin—Iwanie-puste podjęto w styczniu na nowo.

— **Z karnawału.** Wieczór z tańcami akademickiego Koła Tow. szkoły ludowej odbędzie się dnia 2 lutego b. r. w salach Kasyna miejskiego.

— **Wieczorek dla małego światka,** wykonany przez *Wick młody*, połączony z ćwiczeniami gimnastycznemi, urządza polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" we Lwowie w niedzielę, dnia 11 b. m. we własnej sali.

— **Lwowski Oddział** galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego odbył wczoraj po południu doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa p. Wiesiołowskiego.

Po odczytaniu sprawozdania zarządu z działalności za rok 1902, toczyła się dłuższa dyskusya nad wnioskiem p. Tretera, który żądał, by ze względu na korzyści, jakie wybudowanie kolei Lwów - Winniki przyniesie powiatowi, oddział lwowski odniósł się do Rady powiatowej lwowskiej z prośbą o udzielenie na cel budowy tej kolei zasiłku.

Wniosek ten jednak w głosowaniu upadł.

Z kolei dokonano wyboru członków rady Oddziału na następne trzechlecie. Prezesem wybrano p. Wiesiołowskiego, jego zaś zastępcą dr. Bielińskiego. Jako członkowie Rady wybrani zostali pp.: Horoch, Komornicki, ks. Hanicki, Minter, Tyniecki, Balicki, Madeyski, dr. Pawlik i dr. Szpilman.

Po dokonaniu wyboru delegatów Oddziału na radę ogólną, uchwalono w końcu odnieść się do komitetu Towarzystwa gospodarskiego, a w dalszym ciągu także i do rady ogólnej Towarzystwa o założenie przy Towarzystwie biura rachunkowego, którego urzędnik miałby pouczać członków w sprawach rachunkowości gospodarskiej, a ewentualnie zakładać wzorowe księgi rachunkowe gospodarskie.

Na tem zamknął przewodniczący obrady zgromadzenia.

— **Wiec prowadzących metryki izraelickie.** W sali obrad lwowskiego zboru izraelickiego toczyły się wczoraj przez cały dzień obrady wiecu, prowadzących metryki izraelickie.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono następujące rezolucye:

zważywszy, że bardzo znaczna część ludności żydowskiej pochodzi z rodziców, zaślubionych nie według warunków ustawy cywilnej, lecz tylko rytualnie;

zważywszy, że dotychczas dzieci rodziców rytualnie zaślubionych noszą nazwiska ojców, że pod nazwiskiem ojca wypełniają swe obowiązki publiczne (służba wojskowa, podatki itd.);

zważywszy w końcu, że stan ten, cały wiek trwający, wywołuje niepewność co do nazwisk ogromnej masy ludności, powoduje, że wielu nosi nazwiska podwójne i ojca rytualnego i matki nieślubnej, wiec uchwala:

I. Należy dążyć wszelkiemi siłami do usunięcia przyczyny tego zła, t. j. małżeństw rytualnych, a to przez: a) ułatwienie żydom zawierania małżeństw legalnych zniesieniem taks na zapowiedzi i b) uwalnianiem od przedkładania metryk osób starszych, których identyczność da się stanowczo stwierdzić i które urodziły się przed rokiem 1877, t. j. przed czasem, w którym założono księgi zaślubin;

II. należy zezwalać na zmianę nazwisk w ogólności, osobliwie zaś tym, u których już nie może nastąpić legitymacya *per matrimonium subsequens*. Podania, wniesione o zmianę nazwiska, mają władze załatwić do 6 tygodni przychylnie, jeżeli nikt ze współobywateli przeciw zmianie nazwiska nie wniósł uzasadnionych zarzutów.

W sprawie imion uchwalono przestrzegać, by nie zapisywano imion przekręconych, zdrobniałych i żądać zezwolenia na zmianę imion z tem, aby już władza I-szej instancyi miała prawo i obowiązek przychylenia się do prośby po zaciągnięciu opinii ustanowić się mającego w stolicy kraju komitetu, złożonego z rabinów i członków przełożeństwa Zboru izraelickiego.

Następnie, co do sprawy położenia prowadzących metryki, uchwalono w myśl wniosków komisyi następujące rezolucye:

Z uwagi, że prowadzący metryki nie mają żadnej stałej płacy, że za czynności swe dla stron pobierają tylko należytości ustanowione jeszcze przed stu laty, że czynności ich *ex offo* dla władz w ostatnich czasach bardzo wzrosły, a nie otrzymują za nie żadnego wynagrodzenia, wiec prowadzących metryki, uchwala:

I. żądać zmiany §. 13 instr. metryk. w kierunku podwyższenia taks, a to za wszelki wpis, tyczący się aktów urodzin i śmierci, ma wynosić należytość 2 korony, za wpis aktu ślubu 4 korony, za metryki urodzenia i śmierci 2 korony, a za metryki ślubne i za wyciąg familijny 4 korony — nadto za informacye, tyczące się jednego z tych aktów, połowę zwyczajnej taksy.

II. Za czynności *ex offo* żądać wynagrodzenia z funduszów publicznych, a to, albo przez wyznaczenie stałych płac dla prowadzących metryki, albo też przez opłacanie każdej poszczególnej czynności *ex offo*.

III. Żądać odpowiedniego zasiłku dla utrzymania kancelaryi urzędu metrykalnego.

IV. Prośbę do władz, aby nie domagały się *ex offo* metryk dla spraw prywatnych (n. p. dla spraw spadkowych), lecz odsyłały strony do urzędu metrykalnego.

W końcu załatwiono jeszcze sprawę zmiany instrukcyi metrykalnej i w tym kierunku uchwalono żądać umieszczenia przepisu, że obrzezacze rytualni, szamesi w bożnicach i oglądacze zwłok, mają dopiero wtedy załatwiać swoje czynności, gdy strony interesowane wykażą, że zgłosiły akta urodzenia, względnie śmierci w urzędzie metrykalnym.

— **Egzamin z rachunkowości** państwowej zdali przed komisyą egzaminacyjną w c. k. Namiestnictwie pp. Marya Chmurska z Krakowa i Karol Dybas z Krzeszowic.

— **Termin i porządek wyborów** do krakowskiej Rady powiatowej ogłasza Prezydyum c. k Namiestnictwa w „Dzienniku urzędowym" dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

— **Z miejskiego zakładu wodociągowego.** P. Aleksander Świetlik, koncesyonowany instalator wykonywa od dnia 1 b. m. z ramienia miejskiego zakładu wodociągowego naprawy prywatnych urządzeń wodociągowych. Cennik zatwierdzony został przez zarząd zakładu. O warunkach można się dowiedzieć w biurze miejskiego zakładu wodociągowego, lub też u p. Aleksandra Świetlika, ul. Pańska l. 9.

— **Uroczystość rozdania nagród** za długoletnią służbę u tych samych chlebodawców odbędzie się pod przewodnictwem Najprzew. księdza Arcybiskupa JE. dr. Bilczewskiego we wtorek d. 6 stycznia w wielkiej sali ratuszowej o godz. 4.

— **Ślub** panny Adeli Dembowskiej, córki ś. p. Zygmunta i Antoniny z ks. Radziwiłłów Dembowskich z p, Edwardem hr. Tyszkiewiczem odbędzie się w Krakowie w kościele SS. Felicyanek dnia 7 b. m. o godz. 11 rano.

— **Ślub.** W Warszawie odbędzie się w d. 11 b. m. o g. 7 wieczorem w kościele N. Maryi Panny Łaskawej (O. Pijarów), ślub panny Wandy Grodzkiej z p. Adamem Nitowskim.

△ **Bójka w kościele.** Szesnastoletnia służąca Marya Stachurówna, spotkawszy się wczoraj wieczorem po nieszporach w przedsionku zakrystyi kościoła OO. Bernardynów ze swą nieprzyjaciółką Teklą Zawiszanką, wszczęła z nią awanturę i uderzyła ją tak silnie w twarz, że krew ją oblała. Zgorszeni tym czynem pobożni, przytrzymali awanturniczą Stachurównę i oddali ją w ręce stójkowego.

Powodem tej krwawej awantury miało być to, że Zawiszanka rozszerzała o Stachurównej ubliżające jej wieści.

△ **Niebezpieczna rudera.** Wczoraj przed godziną 7 rano urwał się z realności przy ul. Czarneckiego l. 8, w której mieszczą się Towarzystwo muzyczne i filia V. gimnazyum na przestrzeni przeszło 4 metrów gzems. grubości około pół metra i zasypał chodnik. Na szczęście obeszło się bez wypadku.

Dodać należy, że realność ta jest w najwyższym stopniu zniszczona i wymaga już od dłuższego czasu gruntownej restauracyi, jeżeli życie ludzkie nie ma być narażone na szwank.

△ **Pęknięcie rury wodociągowej.** Dziś około godziny 10 rano pękła rura wodociągowa w ulicy Kamiennej obok gmachu szkoły realnej. W jednej chwili niezmiernie silny prąd wody wyrwał olbrzymi otwór w ziemi, rwać począł bruk i żłobić w ulicy jar głęboki. Jak silnym był prąd wody, dowodem płyty chodnikowe, które woda z sobą spory kawał uniosła. Zawiadomiony telefonem o wypadku miejski urząd wodociągowy, przybywszy na miejsce, zatamował wodę zamykając rurę. W skutek tego wypadku ulica Kamienna i sąsiednie pozbawione będą wody, aż do czasu, kiedy rura naprawiona zostanie.

— **Przedstawienie amatorskie** odbędzie się w sali Stowarzyszenia „Gwiazda" we wtorek dnia 6 b. m.

Członkowie Stow. odegrają po raz drugi: „Twardowski na Krzemionkach", obraz ludowy czarodziejski w 7 obrazach ze śpiewami i tańcami, przez J. N. Kamińskiego.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie Marya z Królickich Głowacka, żona organisty kościoła św. Antoniego, w 54 r. życia.

W Białej pod Tarnopolem ks. Ambroży Kruszelnicki, tamtejszy gr. kat. proboszcz, ojciec znanej śpiewaczki p. Salomei Kruszelnickiej.

W Rzepienniku biskupim ks. Jan Juszczak, proboszcz tamtejszy w 57 r. życia, a 35 kapłaństwa.

— **Szlązacy w Krakowie.** Z Krakowa donoszą nam: Przybyło tu wczoraj grono

FANTAZYA SYONISTYCZNA.

Rola, jaką p. Teodor Herzl odgrywa we współczesnym ruchu syonistycznym, znaną jest powszechnie. Równie wiadomym jest literacki talent pisarza kształcącego się i wzorującego przeważnie na angielskich i francuskich essayistach. Z tych dwóch danych zrodziła się dość ogólna dziś powieść, Altneuland*), powiększająca liczbę „Utopij", nie od wczoraj w literaturze istniejących i zazwyczaj rozgłosem się cieszących. Powieść pana Herzla jest utopią, fantazyą syonistyczną, przedstawia, że państwo syonistyczne jest w niedalekiej przyszłości możliwem, zarazem zaś, jak ono wyglądać będzie.

Oczywiście nie mamy zamiaru roztrząsać zasadniczej religijno - narodowościowo-społecznej kwestyi: zadaniem krytyka literackiego jest literacka analiza dzieła, a w danym wypadku zadanie to i dość obszerne i dość wdzięczne tak, że samo wystarczy dla nas, a może i dla naszych czytelników. Ich uwagę powtórnie zwracamy na nakreślone powyżej dwa pierwiastki duchowe autora syonistycznej fantazyi. Może nawet jeszcze bardziej na ów drugi, felietonistyczny. P. Herzl bowiem pragnąc napisać rzecz tendencyjną i to *pro futuro*, przystępuje do tego dzieła z całym zasobem i zdolności i doświadczeń felietonistycznych. Wie, że tendencya będzie przekonywującą wtedy tylko, gdy będzie zręcznie i zgrabnie podaną. Więc stara się o to, chce istotnie pisać powieść, nie tendencyjną rozprawę, sobie i czytelnikom często, zbyt często przypomina, że pisze powieść. A jednak może dla tego właśnie nieraz doznaje u czytelnika porażki. Oklepany cytat z niemieckiego poety: *Man merkt die Absicht und man wird verstimmt*, tu wciąż się na pamięć nasuwa, bo na każdej karcie widzi się, jak autor po literacku usiłuje rozprawę upstrzyć powieściowymi elementami, umyślnie wplata je tam, gdzie słusznie obawia się, by — teoretyczne wywody czytelnika nie znużyły; tu i ówdzie skutek osiąga, częściej nie, bo te powieściowe wstawki zanadto trącą literacką pracownią, są sztuczkami krytyka, który z celowością ściśle określoną działa, nie sztuką powieściopisarza, który tworzy, jak mu duch każe.

Pan dr. Fryderyk Löwenberg doznaje zawodu miłosnego: panna Ernestyna Löffler, córka bogatego przemysłowca, którą kocha, nie dba o biednego jurystę, lecz wychodzi za mąż za innego starszego i brzydszego, ale znacznie bogatszego. Zrozpaczony Fryderyk, zawsze pessymista i nad dolą swych ziomków bolejący, rzuciłby może ten świat, ale nie czyni tego wyczytawszy w dzienniku niezwykłe ogłoszenie: „Poszukuje się wykształconego i zrozpaczonego młodego człowieka, który byłby gotowym, ze swojem życiem ostatne doświadczenie zrobić. Oferty pod N. O. Body do Administracyi". Chociaż ta tajemnicza cyfra oznacza po angielsku „nikogo", Löwenberg zgłasza się pod wskazanym adresem i niebawem poznaje mgr. Kingscourt'a, olbrzymio bogatego Amerykanina, który po osobistem rozczarowaniu znienawidziwszy całą ludzkość, zbudował sobie yacht, podróżuje w towarzystwie nieodzownej tylko służby, zresztą mieszka na odludnej wyspie i Fryderyka z sobą zabiera. Przed wyjazdem Löwenberg dopełnia miłosiernego czynu, darząc sowicie rodzinę biednego domokrążcy Littwaka, którego syn, młody chłopak Dawid, zrobił na nim głębokie wrażenie dziwną, prawie mistyczną wiarą i czcią dla hebrajskiej przeszłości i syońskiej przyszłości Izraela. Löwenberg sam zanadto jest „Europejczykiem", aby mógł te ideały podzielać, to też, gdy yacht z nim i mgr. Kingscourtem zawija do wybrzeży Palestyny, obaj podróżni z ciekawością, lecz i z pewnym sceptycyzmem oglądają słabe początki żydowskiej kolonizacyi, poczem płyną dalej, ku owej samotnej wyspie.

Tu przerywa się opowiadanie na lat dwadzieścia. W drugiej księdze piszemy rok już nie 1902 lecz 1923. Po dwudziestoletnim pobycie zdala od świata, bez najmniejszych nawet dziennikarskich wiadomości, podróżni postanawiają przecież raz odwiedzić Europę i po drodze wylądowują w Palestynie. Ale jak się tu wszystko zmieniło. Palestyna w roku 1923 to owa wymarzona syońska ojczyzna, państwo żydowskie, urządzone wszechstronnie i utrwalone na wszystkie czasy. Pierwsza uwaga, jaka wprost narzuca się czytelnikowi, to wątpliwość, czy nawet ze stanowiska p. Herzla sądząc, czas dwudziestu lat wystarcza na tak gruntowne przeobrażenie stosunków, co więcej na zupełną konsolidacyę przeobrażonego już kraju i społeczeństwa. Bliższe poznanie tej Utopii daje podkład o głębszej charakterystyce autora i książki. P. Herzl pisze Utopię żydowską, ale pisze ją nietylko jako żyd. Bardziej jeszcze jako świetny felietonista, rzucający pomysłami jak piłkami, a lubujący się przedewszystkiem w zadziwianiu czytelników polskich, — jakie to gienialne, a — przytem, jakie to proste! — z akcentem na końcu zdania. Dać zwykłą tuzinkową Utopię à la Bellamy lub choćby Verne, to zbyt powszednie, a zresztą ludzie w takie fantazye już nie wierzą. Ale stać pozornie na gruncie realnym, fantazyi pozornie wcale w ruch nie wprowadzić, a tylko z istniejących każdemu znanych przesłanek wysnuć wnioski, o których nikt nie marzył, a które przecież wydrukowane tak prostemi się wydają; to dopiero tryumf paradoksalnego felietonisty. Ot n. p. taki drobny szczegół: w Palestynie w roku 1923 fabrykują najlepsze cygara i najlepsze sery najegzotyczniejszej marki, po prostu tak, że w Laboratoryum bakteryologicznem uczeni hodują odpowiednie mikroorganizmy. Tak, dobrze, ale co to ma do czynienia z urzeczywistnieniem marzeń syonistycznych i czy istnieje pomiędzy jednem a drugiem przyczynowy związek? P. Herzl na każdej karcie żydowskiego utopistę dziwacznie łączy i miesza z paradoksalnym felietonistą, usiłuje udowodnić nietylko to, co w jego zakresie leży: że Palestyna może się stać ziemią syońską, lecz i to, co jeszcze trudniejszem jest do pojęcia, a leżało poza granicami zadania autora: że ów nowy Syon będzie idealnym krajem, udoskonaleniem wszystkich dążności, sił, pomysłów ludzkości z roku 1902. Trzymanie się tego stanu z roku 1902, usunięcie wszelkich fantastycznych pomysłów poza dzisiejszy stan nauki wybiegających, w teoryi miało opowiadaniu dać wiarogodność, w istocie potęguje jedynie fantastyczność opowieści.

Lecz w pierwszym rzędzie zajmuje nas oczywiście obraz syońskiego społeczeństwa. P. Herzl maluje go bez luki, porządnie i sumiennie, nie zapomina o żadnem zagadnieniu, daje jakby odpowiedzi na bardzo szczegółowy kwestyonaryusz i doprawdy prawie się oczekuje na końcu książki spisu omawianych materyj. A więc jest kwestya nabycia ziemi od sułtana i stosunku Palestyny do Turcyi i kwestya stosunku do innych wyznań, którą p Herzl rozstrzyga jako gorliwy wyznawca spóźnionych dzisiaj idei „Natana Mędrca" Lessinga i kwestya społecznego ustroju, przyczem autor naśladując Kolumba i jego sztuczkę z jajkiem, mówi: nie ma kłopotu, wszak w pośrodku pomiędzy indywidualizmem i kollektywizmem, obiema wrogiemi doktrynami z roku 1902 jest.... najprostszy w świecie „mutualizm" roku 1923 i wiele innych kwestyj. Przytem jest obraz Palestyny jako rozkosznego raju, nie w skutek jakichś nowych wynalazków i idei, lecz „poprostu" w naturalnej konsekwencyi stanu z r. 1902, którego tylko ówczesni ludzie wyzyskać nie umieli. Naturalnie to wszystko przetkane powieściowemi nitkami, prowadzącemi do małżeństwa nawróconego do syonizmu Löwenberga z uroczą Mirjam, siostrą Dawida Littwaka, głównego przywódcy żydów.

Powieść ma na karcie tytułowej motto; „Jeżeli chcecie, nie jest to bajką" a w zakończeniu słowa. „... Ale jeżeli nie chcecie, to jest to i pozostanie bajką...." Te dwa zdania należą do charakteru autora i dzieła. Sprzeczność obu wyrzeczeń, zabawa w „tę sprzeczność", to także istotna właściwość autora, który nawet pisząc jako żyd, nie mógł wyzuć się z popędów paradoksalnego, prawie kuglarskiego, mimo chwilowych szczerych akcentów, felietonisty. Syon mu się marzy, a Paryż i Wiedeń go więzi, starohebrajskie psalmy na ustach, a na twarzy piętno zachodniej wyrafinowanej kultury. Zajmująca książka w końcu przemienia się w tragedyę żyda, który rodakom dając Syon, sam do niego wejść nie może, choćby duszą tylko.

Dr. Józef Flach.

*) „Altneuland". Roman von Theodor Herzl. 5 Auflage. Leipzig. Hermann Seemann Nachfolger. Bez roku (1902) str. 342. Cena 2 m.

gości z Górnego Szląska. Po południu amatorzy górnoszląscy odegrali w Teatrze miejskim dwie sztuki Piotra Kołodzieja, współpracownika *Górnoszlązaka*, p. t.: „Sąsiedzi — Obrazek z życia Górnego Szląska" i „Bogata wdowa — Obrazek wiejski". Publiczność przyjęła gości ciepło i serdecznie oklaskiwała grę amatorów.

— **Z krakowskiej Izby lekarskiej.** Przy uzupełniających wyborach do zarządu Izby lekarskiej zachodnio-galicyjskiej, odbytych w dniu 29 z. m. wybrani zostali pp.: prof. dr. Józef Łazarski z Krakowa i dr. Józef Walczyński z Tarnowa, obaj jako członkowie zarządu Izby i dr. Jakób Bujniewicz z Rzeszowa, jako zastępca.

— **W Towarzystwie dermatologicznem** w Krakowie, odbyły się w tych dniach wybory zarządu na rok 1903. Prezesem wybrany prof. Reiss, zastępcą dr. Schwarz, skarbnikiem dr. Lenartowicz, sekretarzami dr. Zydłowicz i dr. Pacyna.

— **Teatr ludowy w Krakowie.** Dyrektor teatru ludowego w Krakowie, p. Stanisław Knake Zawadzki, rozesłał do posłów sejmowych list otwarty, w którym wykazuje, iż dla utrzymania nadal teatru ludowego koniecznem jest podwyższenie subwencyi do 8.000 koron. Właścicielka sali, w której dotychczas grywał teatr ludowy podwyższyła czynsz dzierżawny z 1.400 na 5.000 koron. W obec tego p. Zawadzki czyni starania, by gmina wynajęła mu ujeżdżalnię pod Kapucynami. Na razie, zanim to nastąpi, udaje się ze swą trupą na występy do Przemyśla, Stanisławowa, Kołomyi i Czerniowiec.

— **Członkiem honorowym** mianowało „Polskie Towarzystwo naukowe" w Toruniu prof. Chotkowskiego, prałata rzymskiego i kanonika krakowskiej kapituły, w uznaniu jego niepośledniych zasług w rozszerzaniu naukowej działalności rzeczonego Towarzystwa.

— **Na budowę czeskiego teatru w Bernie** składki przekroczyły już sumę 250.000 koron. Składki nie trwają jeszcze pół roku.

— **Straszna zbrodnia.** Z Łodzi donoszą: W Widzewie wykryto straszną zbrodnię. Znaleziono zamordowaną dwunastoletnią dziewczynkę, Dębowską. Okazało się, iż zbrodnię popełniła jej rodzona siostra, szesnastoletnia Agnieszka, za to, że ta zdradziła jej miłosne stosunki z niejakim Janem Królikowskim.

— **Wolna szkoła wstrzemięźliwości dla opojów** powstaje wkrótce w Dueben nad Menem. Celem zakładu jest leczenie alkoholików bez żadnego przymusu lub zamknięcia, lecz wyłącznie przez odpowiednie trenowanie, a głównie wzmocnienie siły woli. Szkoła zamierza przyjmować stale do 900 mężczyzn bez różnicy stanu lub wyznania, w wieku od lat 18 do 70, na czas trzymiesięczny, częścią bezpłatnie. Zakład nie jest przedsiębiorstwem, lecz dziełem filantropijnem obywatela berlińskiego E. Wolffa. Nauczycielami będą wyłącznie byli alkoholicy.

— **Tajemnicza zbrodnia.** Z Krzemieńczuga donoszą do pism warszawskich. — Miasto nasze wstrząśnięte zostało wieścią o strasznej zbrodni, ofiarą której padła cała rodzina drobnego kupca korzennego Arona Króla. Niewiadomi złoczyńcy, w niezrozumiałym celu, zamordowali: Arona Króla, starca, liczącego 63 lat wieku, jego 38-letnią żonę, siostrę żony, 18-letnią Krupkinównę i dwie córki Króla: 11-letnią Sarę i 5-letnią Rachelę. Osobliwością tej zbrodni jest przedewszystkiem ta okoliczność, że mordercy nie posługiwali się żadnemi narzędziami i wszystkie ofiary były wprost zaduszone rękami. Zaznaczyć należy, że pierwsza żona Króla zginęła przed laty, również z ręki zbrodniarza, a sam Aron Król uratował się wówczas ucieczką, w utarczce jednak ze zbrodniarzami, postradał ucho. Na stole w pokoju, widniały resztki niedojedzonej wieczerzy, zbrodnia zatem popełnioną została prawdopodobnie niespodziewanie. Fantazya ludu tworzy o zbrodni tej rozmaite nieprawdopodobne przypuszczenia. Jako charakterystyczny szczegół zaznaczyć należy, że na drzwiach wschodowych do sklepu Króla, widniał od paru dni afisz z napisem: „Straszna zbrodnia". Był to tytuł sztuki, której odegranie zapowiadało grono miejscowych miłośników sceny.

— **Śmierć podczas ślubu.** W kościele greckim w gminie Tobat na Węgrzech, odbywał się w tych dniach ślub miejscowego duchownego Silviusza Vlada z Sydonią Bratean. Naraz od świateł, płonących na ołtarzu, zajęło się ubranie panny młodej i nim zdołano płomienie ugasić, nieszczęśliwa poniosła tak straszne poparzenia, iż tego samego jeszcze dnia w strasznych męczarniach zakończyła życie. Pan młody i kilka drużbów również uległo ciężkiemu poparzeniu.

— **Walka z gruźlicą.** W Paryżu ukazała się odezwa, nawołująca do składek narodowych na zwalczenie gruźlicy. Dotąd są we Francyi tylko dwa sanatorya dla chorych na gruźlicę. Statystyka wykazuje, że w ciągu trzech lat ostatnich zmarło we Francyi na gruźlicę 10.000 osób. Na czele komitetu, zbierającego składki, stoi dr. Brouardel. Jakiś bezimienny ofiarodawca złożył 200.000 fr.

— **Automobile kolejowe.** W czerwcu b. r. na linii Paris-Lyon-Mediterranée, wiążącej Paryż z Marsylią, przestaną krążyć zwykłe pospieszne pociągi, złożone z lokomotywy, tenderu i kilkunastu wagonów, a zaczną kursować automobile kolejowe. Automobile te będą odjeżdżały w jednym i drugim kierunku, to jest z Paryża i z Marsylii co kwadrans, lub co minut dziesięć w razie potrzeby. Każdy automobil będzie mógł pomieścić około 20 osób, ich pakunki i maszynistę. Jechać będzie z chyżością stu kilometrów na godzinę, będzie miał rezerwoar na wodę i na naftę w takiej ilości, żeby jak najmniej potrzebował się zatrzymywać. Obliczono, że litr nafty wystarczy na kilometr podróży. Automobile te będą kursowały po osobnych relsach, żeby nie było zderzeń z pociągami zwykłymi, które będą obsługiwały pomniejsze stacye, jakoteż z pociągami towarowymi.

— **Długowieczność.** W wieku lat 104 zmarła w tych dniach w Budapeszcie Anna Braunowa. Braunowa przyszła na świat w dniu 20 stycznia 1799 r. w Varad na Węgrzech. Większą część życia spędziła w Budapeszcie, w otoczeniu trojga swych dzieci, licznych wnuków i prawnuków. Do ostatniej chwili życia cieszyła się jak najlepszem zdrowiem. Z szczególnem zamiłowaniem zajmowała się robótkami ręcznemi, nie posługując się do ostatniego czasu żadnemi szkłami.

— **Śnieżyce na Bałkanach.** Z Konstantynopola donoszą, że od kilku dni panują gwałtowne śnieżyce na całym półwyspie Bałkańskim, wyspach archipelagu, a w części i w Azyi Mniejszej. W prowincyi adryanopolskiej warstwa śniegu dochodzi do metrowej wysokości. Wszystkie pociągi nadchodzą ze znacznem spóźnieniem. W różnych miejscowościach runęły domy, na morzu Czarnem zatonęły liczne barki z załogą.

— **Różnokolorowa panna.** W Ameryce znajduje się dziewczyna, mulatka, której skóra zmienia zabarwienie bez najmniejszej przyczyny. Ciemny kolor jej ciała powoli przechodzi w jasnoróżową barwę. Przemiana ta następuje stopniowo. Z początku objawiają się na jej skórze punkciki białe, i te, powiększając się, ogarniają białością kamelii całe ciało. Czasem jedna noga jest śnieżnobiałą, podczas gdy druga zupełnie czarną; to znów twarz staje się białą z lekkim odcieniem różowym, a powieki są czarne lub brunatne. Wielu lekarzy bada ten fenomen i nie mogą zupełnie określić jego przyczyny.

Notatki literacko-artystyczne.

Opera. Otwarcie sezonu operowego „Lohengrinem" było pomysłem dobrym z tego zwłaszcza względu, że żadne inne z grywanych u nas dzieł nie pozwala uczynić w tej mierze przeglądu wszystkich na wykonanie wielkiej opery składających się czynników, a przedewszystkiem czynników podstawnych t. j. orkiestry i chórów. Stosunki finansowe naszego teatru nie są niestety tego rodzaju, by pozwalały utrzymywać przez cały rok chóry i orkiestrę, zwłaszcza tę ostatnią w tej liczbie i tym wyborze, jakich wymaga dobra opera. Tak tedy pierwsze przedstawienie jest przeglądem nowo zaciężnego wojska, a w niemałej mierze decyduje już o powodzeniu całego sezonu operowego.

Przyzna, zdaje mi się, każdy nieuprzedzony, iż przegląd ten wypadł onegdaj zupełnie zadowalająco. Orkiestra brzmiała czysto, pełno, a nadewszystko bardzo szlachetnie. W przygrywce, wykonanej na ogół bardzo ładnie, czuć było jeszcze tu i ówdzie lekką chwiejność, nie w takcie lub intonacyi, lecz w dynamice, której powolne a ciągłe rośniecie stanowi największą piękność, ale i największą trudność wspaniałego tego utworu. Rzecz to nieodłączna od pierwszych występów świeżo zorganizowanej orkiestry. Ale już od drugiego aktu począwszy nie było braków i w tym względzie i wbrew wszelkim kruczym przepowiedniom skonstatować możemy z przyjemnością, że i w tym sezonie znów mieć będziemy orkiestrę, która zdobyła sobie tak entuzyastyczne uznanie twórcy „Manru".

Chóry wykazują stanowczą poprawę. Ustępy, stanowiące dla nich kamień probierczy, a więc chór przy wjeździe Lohengrina i chór męski w akcie drugim, który w przeszłym sezonie dał mi powód do kilku gorżkich uwag, wypadły tym razem zupełnie bez szwanku, tak samo jak i wszystkie inne miejsca tej w chóry nader bogatej opery.

Obie partye główne spoczywały w ręku artystów, których we Lwowie w partyach tych jeszcze nie słyszeliśmy. O p. Korolewicz-Waydowej powiedzieć mogę bardzo krótko, że jest Elzą doskonałą, najlepszą ze wszystkich, jakie ja w partyi tej słyszałem. Składają się na to i śliczny głos, pełen słodyczy w miejscach lirycznych, a blasku w ustępach dramatycznych i sztuka nacechowana od początku do końca prawdziwie artystycznem umiarkowaniem i szlachetnością. To umiarkowanie, spotykane tak rzadko u artystów włoskiej szkoły, jest może nawet powodem jedynego zarzutu, który uczyniłbym Elzie p. Korolewicz-Waydowej, że mianowicie w miejscach silnie dramatycznych, a to głównie pod względem gry była zanadto rezerwowaną. Poezya tej całej postaci znosi także silniejsze akcenty tam, gdzie Elza, jakkolwiek popchnięta do tego przez Ortrudę, przecież zdradza i staje się powodem całej katastrofy.

W partyi Lohengrina przestawił się młody śpiewak p. Modest Meciński, obecnie tenor bohaterski teatru w Elberfelde. Przynosi on przedewszystkiem to, czego zdobyć nie można, lecz tylko otrzymać w darze od dobrej matki natury, organ bardzo piękny, tenor prawdziwie bohaterski, pełen siły, brzmienia i młodzieńczej świeżości. Używa go pięknie i artystycznie, a jeżeli w całej powodzi pełnych tonów wyskoczył tu i ówdzie jeden nieco głuchy, to z sądem o tem zaczekać należy, czy nie jest to wynikiem pierwszego u nas występu, z którym łączy się nieznajomość akustyki nowej dla niego sceny. Gra p. Mecińskiego jest już wcale swobodną i wyrazistą, i zdaje mi się, że i w tym względzie brakuje młodemu artyście jeszcze większej tylko rutyny.

Niepospolitą a dla nowoczesnego śpiewaka nieocenioną zaletą p. Mecińskiego jest doskonała jego dykcya, dozwalająca rozumieć w śpiewie każde bez wyjątku słowo. W tej rzeczy górował bezwzględnie po nad całem swojem otoczeniem.

Obsada innych partyj (pp. Kasprowiczowa, Szymański, Jeromin i Paszkowski) znaną jest z tylu dawniejszych przedstawień i z wyjątkiem małego wykolejenia p. Jeromina w modlitwie pierwszego aktu nie nastręcza powodu do uwag. Ansambl po modlitwie szedł za to lepiej niż kiedykolwiek u nas.

P. Spetrinie gratuluję szczerze i owacyjnego przyjęcia ze strony publiczności i świeżego wawrzynu, zasłużonego rzetelnie tem tak udatnem wznowieniem „Lohengrina".

Seweryn Berson.

Koncert Willy Burmestra, z którego cały czysty dochód przeznaczył ofiarny artysta na rzecz budowy pomnika Adama Mickiewicza, zgromadził wczoraj wieczorem w sali Filharmonii liczną publiczność. Doskonały skrzypek, ceniony we Lwowie od lat kilku bardzo wysoko, był wczoraj w swoim żywiole, grał świetnie, oklaskiwany owacyjnie. Wśród złożonych mu darów znalazł się i piękny wieniec laurowy, na którego szarfach czytaliśmy napis: „Znakomitemu Artyście — Komitet pomnika Mickiewicza". Dzisiaj koncertuje p. Burmester w Tarnopolu; jutro raz jeszcze w naszem mieście; we środę w Krakowie.

Występy Modrzejewskiej w Krakowie. Na pierwszy występ w sobotę dnia 10 b. m. odegra Modrzejewska rolę Lady Macbeth. Modrzejewska ma wystąpić 10 razy. Kasa biletów od dziś rana formalnie w oblężeniu.

Nowa opera. W Operze komicznej w Paryżu wystawiono nową operę p. n. „Carmelite" z muzyką młodego kompozytora Hahna. Bohaterką jest panna La Vallière, kochanka Ludwika XIV., która wstępuje do zakonu karmelitanek. Przyjaciele kompozytora zgotowali mu owacyę; muzyka jednak nie jest oryginalną a tylko wielkiej sztuce pani Calvé, wykonawczyni głównej roli opera zawdzięcza chwilowe powodzenie.

Z teatru. Z powodu chwilowej niedyspozycyi p. Korolewicz-Waydowej jutro we wtorek w miejsce zapowiedzianego „Lohengrina", daną będzie operetka „Słodka dziewczyna", zaś z powodu niedyspozycyi pani Solskiej, jutro po południu zamiast komedyi „Wieczór trzech króli", daną będzie komedya Fr. Dominika „Na Łyczakowie". We środę wznowionem zostanie „Zaczarowane koło" Lucyana Rydla. We czwartek „Cyganerya" daną będzie na pewne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś, w poniedziałek — po cenach dramatu — „Weronika", operetka w 3 aktach Messagera.

We wtorek o godzinie pół do 4 po południu „Na Łyczakowie", obraz sceniczny ze śpiewami i tańcami w 4 aktach Fr. Dominika, muzyka M. Świerzyńskiego.

We wtorek o godzinie 7 wieczorem po raz dziesiąty „Słodka dziewczyna", operetka w 3 aktach H. Reinhardta.

We środę „Zaczarowane koło", baśń dramatyczna L. Rydla.

We czwartek po raz pierwszy w tym sezonie „Cyganerya", opera w 4 aktach G. Pucciniego. Pierwszy gościnny występ Augusta Dianni, tenora opery w Madrycie. Trzeci występ gościnny Janiny Korolewicz-Wayda, występ Józefa Szymańskiego i Juliana Jeromina.

Repertuar „Filharmonii" lwowskiej.

W poniedziałek, 5 stycznia „Wielki koncert filharmoniczny" pod dyrekcyą Ryszarda Straussa, W programie: Symfonia 5 Beethovena, oraz szereg utworów symfonicznych Ryszarda Straussa. Koncert poprzedzi odczyt A. Cybińskiego o R. Straussie.

We wtorek, 6 stycznia. „Koncert popularny".

Program: I. 1. Moniuszko. Uwertura do opery „Straszny dwór". 2. Keinzl. Fantastyczny wyjazd i smutny powrót z tragikomedyi. „Don Kiszot". 3. Simandl. „Divertissement" odegra na kontrabasie J. Kolmschlag. — 1. Czajkowski Suita z baletu „Dziadek do orzechów". 2. Czajkowski „Serenada" odegra koncertmistrz Bogumił Broż. — III. 1. Weber. Fantazya z opery „Wolny Strzelec" odegra kwartet na trąbkach. 2. Thomas. Uwertura do opery „Mignon".

We wtorek, 8 stycznia i w sobotę 10go stycznia „Wielkie koncerty filharmoniczne" ze współudziałem Gemmy Bellincioni, artystki oper włoskich i Franciszka Ondrziczka, skrzypka.

W niedzielę, 11 stycznia „Koncert popularny".

Pierwsza wielka reduta odbędzie się w salach Filharmonii lwowskiej w sobotę, 10 bm.

Jubileusz dziennikarski.

Wczorajszy dzień był uroczystym dla redakcyi naszego pisma i dla świata dziennikarskiego we Lwowie w ogóle: W dniu wczorajszym odbył się obchód dla uczczenia jubileuszu 30-letniej pracy zawodowej naszego kolegi redakcyjnego p. Kazimierza Zielonki.

P. Zielonka rozpoczął zawód dziennikarski w r. 1869 w *Dzienniku Lwowskim*, redagowanym wówczas przez ś. p. Gromana, później zaś przez ś. p. Widmana i Tadeusza Romanowicza. Chwilowo pracował następnie w *Unii*, redagowanej przez ś. p. ks. dr. Antoniego Krechowieckiego; było to już jednak przed samem zwinięciem pisma, które wkrótce potem przestało wychodzić. Wówczas zaproszony przez ś. p. Franciszka Dobrowolskiego, przeniósł się do Poznania i wstąpił do *Dziennika Poznańskiego*. Po dziesięcioletniej pracy w redakcyi tego pisma musiał jednak jako poddany austryacki opuścić Wielkie Ks. Poznańskie. Nie przerwał wszakże p. Zielonka ani pracy swej dla *Dziennika Poznańskiego*, którego od długiego szeregu lat jest korespondentem ze Lwowa, ani też nie przerwał swej pracy dziennikarskiej w ogóle.

Wkrótce bowiem po powrocie do Lwowa w maju 1881 r. otrzymał od ówczesnego redaktora *Gazety Lwowskiej* p. Władysława Łozińskiego zaproszenie do wejścia w skład redakcyi naszego pisma, którego współpracownikiem jest odtąd stale, nieprzerwanie, obecnie zatem od lat już blisko dwudziestu dwóch.

Redakcya *Gazety Lwowskiej* pragnąc uczcić jubileusz długoletniej pracy zawodowej swego najdawniejszego kolegi, postanowiła wręczyć jubilatowi upominek, a na ten akt uroczysty zaprosiła na dzień wczorajszy do Koła literacko-artystycznego przedstawicieli tutejszego świata dziennikarskiego i literackiego. Wczoraj w południe zebrało się też istotnie w salonach Koła kilkadziesiąt osób, wydawcy, redaktorowie i współpracownicy pism, radca rządowy dyrektor Banku kraj. Alfred Zgórski, prezes Koła lit.-art. radca Wereszczyński i zastępcy prezesa pp. Kazimierz Skrzyński i Tadeusz Rybkowski i w. i.

Gdy jubilat, wprowadzony przez kolegów redakcyjnych, wszedł do sali, przemówił do niego redaktor *Gazety Lwowskiej*, Adam Krechowiecki:

Kochany i drogi Panie Kazimierzu!

Mógłbym powiedzieć czcigodny i dostojny jubilacie, bo dla wysokich zalet Twego charakteru Tyś godny czci wszelakiej, a masz także dostojność owej zasługi, która jest oparta na długoletniej, gorliwej a pożytecznej pracy. Ale mówię: kochany i drogi, bo to najlepiej odpowiada moim i wszystkich tu zebranych uczuciom.

Następnie w gorących a serdecznych słowach złożył p. Krechowiecki jubilatowi uznanie, jako najstarszy jego kolega, gdyż razem jeszcze przed trzydziestu przeszło laty pracowali w redakcyi *Unii* i podniósł zasługi, które jubilat, zawsze cichy i skromny, ale oddany sercem i duszą swemu zawodowi, położył na niwie dziennikarskiej, dla dobra swego społeczeństwa. Jubilat wybrał sobie najcięższą drogę, bo zawód dziennikarski, najmniej uznany i najmniej oceniany, gdyż wszyscy krytykują to, co wydrukowane, a nie wiedzą, co takt i przezorność kazały dziennikarzowi usunąć lub umiarkować, — dziennikarzowi, który jest dobrym obywatelem kraju, przejętym rozumną miłością Ojczyzny.

Praca dziennikarska, to najcięższy zawód, w którym zyskuje się wielu nieprzyjaciół, a rzadko uznanie i przyjaźń. Twój jednak — ciągnął mowca dalej — takt przedziwny, twoje gorące serce, które umiłowało wszystko, co prawdziwie szlachetne i piękne, potrafiło wzbudzić w całej drużynie dziennikarskiej, a także i po za nią, w społeczeństwie całem, gorące i wielkie uznanie. Ty pracę dziennikarską pod wielu względami niewdzięczną i niedającą pola do popisu, zdołałeś podnieść i uszlachetnić szczerością swego uczucia, gorącą miłością Ojczyzny, prawością i nieskazitelnością charakteru. Dziś więc wszyscy hołd Ci składają i oddają Ci za to cześć.

Imieniem bliższej twej rodziny redakcyjnej — zakończył p. Krechowiecki — imieniem tej instytucyi, w której od 22 lat gor-

liwie i wiernie pracujesz, a która za twe szczere koleżeństwo, za twój pogodny zawsze humor, za twą wytężającą pracę, za twój prawy i wzniosły charakter czci cię i kocha, składam ci skromny upominek. Nie chcieliśmy obchodzić jubileuszu Twego banalnym bankietem; pragnęliśmy złożyć ci trwalszą pamiątkę, któraby była dowodem naszych dla ciebie uczuć i przypominała nas Tobie, gdy nas nie stanie, lub gdy się rozproszymy.

Zabrzmiały huczne oklaski, a p. Krechowiecki wręczył jubilatowi kasetę ze srebrną artystycznie, stylowo wykonaną zastawą stołową na 12 osób. Na kasecie na blasze srebrnej wyryto napis:

„Redakcya *Gazety Lwowskiej* swemu zasłużonemu współpracownikowi, panu Kazimierzowi Zielonce w trzydziestą rocznicę zawodowej pracy dnia 4 stycznia 1903 r.“

Zebrani złożyli jubilatowi serdeczne życzenia, poczem udano się do przyległych pokojów na śniadanie.

Nastąpiły dalsze przemówienia. Pierwszy przemówił wiceprezes Koła literacko-artystycznego p. Kazimierz Skrzyński. Przed chwilą — rzekł — uczczono zasługi jubilata w jego pracy zawodowej. Ja jako reprezentant instytucyi towarzyskiej Koła, muszę podnieść przymioty towarzyskie jubilata, jego pogodny humor prostotę, skromność, gotowość zawsze służenia przyjaciołom. Przymiotami tymi pozyskał sobie serca wszystkich, wznoszę więc toast z życzeniem, abyś jak najdłużej przybywał w tem Kole.

Dr. Adam Bieńkowski złożył jubilatowi życzenia imieniem kolegów redakcyjnych, dla których p. Zielonka był zawsze druhem serdecznym i wiernym przyjacielem, wzorem w spełnianiu obowiązków, a mistrzem w tem, jak w pracy zawodowej zawsze i wszędzie należy pamiętać o najdroższych dla dziennikarza polskiego uczuciach. Koledzy redakcyjni zachowają te wspólne lata pracy z jubilatem w niczem i nigdy niezatartej pamięci. Następnie, dając wyraz uczuciom redakcyjnej drużyny jubilata wzniósł toast na cześć przezacnej rodziny pp. Zielonków.

Dr. Alfred Zgórski przemówił jako kolega jubilata z ław szkolnych. Odmalowawszy uczucia młodzieży z czasów, gdy obaj uczęszczali do szkół, — zaznaczył, że uczucia te towarzyszyły pokoleniu ich także i w życiu późniejszem. Jubilat obrawszy sobie zawód dziennikarski, pozostał wierny ideałom swej młodości; gorąca miłość Ojczyzny, ciężka, ale wdzięczna praca dla społeczeństwa była gwiazdą przewodnią jego życia, jego czynów. Dlatego też — zakończył mowca — gdy dowiedziałem się o jubileuszu Zielonki, wprosiłem się w wasze grono, aby wraz z wami uczcić tego, który do dziś pozostał dawnym młodzieńcem z sercem czystem, pełnem ideałów.

Następnie prezes Koła literacko-artystycznego dr. Wereszczyński wzniósł toast na temat „Kochajmy się i szanujmy“.

Teraz przemówił jubilat p. Kazimierz Zielonka.

W jesieni życia mego — rzekł — doczekałem się zaszczytu, o którym nigdy nie marzyłem, a który bywa udziałem ludzi, zajmujących wybitne stanowiska, ludzi istotnych zasług. Przed panami stoi zwykły szeregowiec dziennikarski, którego całą zasługą to, że zaciągnąwszy się przed 30 laty pod sztandar dziennikarski, pomimo nieraz bardzo trudnych warunków, służył mu wiernie i pracował w tem przekonaniu, że każdy, choćby na najskromniejszem stanowisku może być użytecznym i spełniać swoje zadanie. Nie mam więc do tej owacyi żadnego tytułu, a zawdzięczam ją chyba wielkiej życzliwości zebranych panów, w pierwszej linii dobroci mego nieocenionego szefa, który był zawsze moim orędownikiem i niestrudzonymi zabiegami zapewnił mnie i rodzinie mojej przyszłość spokojną; zawdzięczam to przyjaznym uczuciom moich kochanych kolegów biurowych.

Przyznam się, iż w długim okresie mojego zawodu były chwile, w których z goryczą przypominałem sobie godzinę, kiedy zaprzągnąłem się do pługa dziennikarskiego, że były chwile, w których w przystępie pesymizmu uważałem się za człowieka ze złamanem życiem; chwile te minęły, a dzień dzisiejszy utrwala we mnie przekonanie, że mogę się szczycić z zawodu, do którego należę. Kończąc, wnoszę toast na powodzenie i rozkwit stanu dziennikarskiego, na powodzenie prasy ożywionej duchem obywatelskim i patryotycznym oraz zebranych jej reprezentantów.

Mowę tę nagrodzono hucznymi oklaskami.

P. Bronisław Laskownicki w pięknych, a serdecznych słowach wzniósł toast na cześć jubilata imieniem Towarzystwa dziennikarzy polskich, wśród którego członków jubilat cieszy się jak największą czcią i poważaniem. Mowca podniósł, iż jubilat w całem swem życiu, kierował się w swej pracy tylko gorącą miłością Ojczyzny i miłość ta była gwiazdą przewodnią jego działalności. Jako korespondent pism zakordonowych, umiał zawsze w prawdziwy sposób wyrazić nasze pragnienia i przedstawić faktyczny stan rzeczy, jak przystało na Polaka i jak być powinno, a nie czernił tej naszej dzielnicy, jak to, niestety, czynią niektórzy inni korespondenci.

Po mowie tej zabrzmiały gorące oklaski i znów spieszono do jubilata, aby uścisnąć dłoń jego.

Na tem zakończyła się właściwa uroczystość, ale mimo to nastąpiły jeszcze dalsze przemówienia.

P. Rybkowski wzniósł toast na cześć p. Krechowieckiego; p. Krechowiecki w ręce prezesa Wereszczyńskiego na cześć Koła literackiego z życzeniem, aby zdołało połączyć w sobie wszystkie żywioły artystyczne i literackie naszego miasta. W dalszym ciągu wznoszono jeszcze toasty na cześć p. Rollego, sekretarza „Koła“, radcy Nowickiego szefa Administracyi *Gazety Lwowskiej* i t. d.

Nie brakło także i dalszych toastów.

W ciągu zebrania odczytano bardzo liczne i serdeczne telegramy i pisma gratulacyjne, które jubilat odebrał. Między innymi nadesłali życzenia: Redakcya *Dziennika Poznańskiego*, redakcya *Dziennika Berlińskiego*, wielu redaktorów pism tutejszych, członek Izby panów Władysław Łoziński, dr. Bronisław Łoziński, radca Namiestnictwa i starosta w Tarnopolu Dyonizy Zawadzki z żoną, prof. Uniwersytetu dr. Jan Bołoz-Antoniewicz, poseł ks. Właziowski, Kazimierz Bartoszewicz, dr. Aleksander Vogel, Franciszek Rawita-Gawroński, radca Z. Gorgolewski pp. Gubrynowicz i Schmidt it. d., i t. d.

Redakcya *Czasu* nadesłała telegram następującej treści: Redakcya *Czasu* składa Jubilatowi wyrazy głębokiego szacunku i życzy dalszego świetnego powodzenia jego tak sumiennej i skutecznej pracy na niwie dziennikarskiej. *Chyliński. Starzewski. Jaworski.*

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan przyjął onogdaj na posłuchaniu nowo mianowanego ambasadora Stanów Zjednoczonych Starera.

Sejm dolnoaustryacki został przedwczoraj, t. j. w sobotę odroczony.

Dzienniki budapeszteńskie podają w dosłownem brzmieniu ustęp, w którym prezes ministrów Szell w przemówieniu noworocznem zwiastował partyi rządowej przyjście do skutku ugody z Austryą: P. Szell tak powiedział: „Przybywam wprost z boju, pokrywa mię dotąd kurz pola bitwy; dopiero przed kilku godzinami skończyła się wielka walka i wielka praca. W walce tej nie ma na pozór zwycięzców ani zwyciężonych. A jednak zwycięzcą była myśl, że dwa państwa, związane z sobą wspólnością tronu i nierozerwalnemi ogniwami, dobrze czynią, jeżeli dążą do tego, aby utrzymać i ekonomiczną wspólność, porozumiewając się z uwzględnieniem wzajemnych interesów i usiłując je wyrównać“.

Opozycya węgierska odgraża się, że w Izbie deputowanych będzie stawiała zawzięty opór uchwaleniu ustaw, wynikających z odnowienia ugody austryacko-węgierskiej. Zamierza ona użyć w tym celu wszelkich wypróbowanych środków obstrukcyi parlamentarnej.

Z berlińskich kół półurzędowych kategorycznie zaprzeczają wiadomości, jakoby rząd pruski nosił się z myślą utworzenia osobnego ministerstwa, czy namiestnictwa dla Wiel. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich.

Inspirowane *Hamb. Nachr.* przytaczają szereg pozycyj przygotowanego dla sejmu pruskiego budżetu, które mają charakter antipolski. Do tych pozycyj należy podwyższenie pensyi urzędnikom na kresach wschodnich, założenie ku wzmocnieniu niemczyzny rolniczej stacyi doświadczalnej w Bydgoszczy i akademii w Poznaniu, budowanie mieszkań dla urzędników, zniesienie wałów fortecznych w Poznaniu i t d.

Jak wiadomo, hakatyści wytoczyli w swoim czasie prof. Delbrückowi proces o obrazę, sąd odrzucił jednakże skargę. Teraz donosi *Nat. Ztg.*, że wskutek zażalenia prezesa „towarzystwa kresów wschodnich“, sąd krajowy w Berlinie powziął uchwałę, wedle której wytoczono ostatecznie przeciwko oskarżonemu postępowanie karne.

Cesarzewicz niemiecki Fryderyk Wilhelm, jak już wiadomo — uda się na zaproszenie cara Mikołaja, w połowie bieżącego miesięca na dwór rossyjski. Po powrocie zaś z Petersburga jak donosi *Nordd. Allg. Ztg.* uda się cesarzewicz w podróż na Morze Śródziemne i odwiedzi Rzym i inne włoskie miasta. Pobyt jego atoli w Rzymie nie przypadnie równocześnie z pobytem tam cesarza Wilhelma i jego małżonki.

W kołach wiedeńskich, jak zaznacza *N. Wr. Tagblatt* przypisują podróży niemieckiego następcy tronu polityczne znaczenie. Rossya właśnie w niewątpliwy sposób zadokumentowała, że porozumienie z Austro-Węgrami uważa za najważniejszą podstawę pokoju. Wizyta ta może obecnie w Petersburgu rozwiać najlżejszy cień przypuszczenia, iż w Berlinie nie są zadowoleni z celu i powodów misyi hr. Lamsdorffa. Jakkolwiek następca tronu niemiecki czynnie nie miesza się do polityki, to jednak jest możliwem, iż podróż jego jest połączoną ze sprawą rokowań o odnowienie niemiecko-rossyjskiego traktatu handlowego.

W Macedonii pojawiają się ciągle jeszcze zbrojne oddziałki powstańcze. Wedle depeszy z Konstatynopola z datą 3 b. m. ukazała się w miejscowości Bresowa szajka bułgarska pod dowództwem Jordana Pipenki i stoczyła walkę z 70 żołnierzami i żandarmami. Porucznik został raniony, a 15 żołnierzy zabitych i ranionych. Dwóch ludzi, należących do szajki poległo, reszta zbiegła. Mieszkańcy Bresowa brali udział w utarczce.

Z Konstantynopola telegrafują: W zatoce perskiej wybuchła cholera. Dziennie umiera tam 10 do 15 ludzi.

W Barcelonie skonfiskowano wiele pism anarchistycznych, wzywających robotników do demonstracyj przeciw prezydentowi Argentyny i przeciw rządowi hiszpańskiemu, z powodu wypędzenia przez Argentynę hiszpańskich anarchistów. Pisma te zawierały także ostre ataki na rząd hiszpański.

Przebywający obecnie w podbitych republikach południowo-afrykańskich angielski minister dla kolonij Chamberlain wygłosił na bankiecie mowę, w której podniósł konieczność pogodzenia się także celem podjęcia wspólnej pracy na polu społecznem, co jest niemniej ważnem, jak jedność na polu politycznem. Minister wzywał też do cierpliwości w sprawie uzyskania odszkodowań za straty poniesione w czasie wojny.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 5 stycznia. Na ogólnych audyencyach przyjął Najj. Pan dzisiaj br. Chlumeckiego, ambasadora ks. Liechtenstein, b. ministra wojny gen. kaw. Krieghammera i innych.

Wiedeń, 5 stycznia. Wczoraj odbyło się konstytuujące walne zgromadzenie „Towarzystwa dla niesienia pomocy suchotnikom“, w obecności Namiestnika i zastępcy Ministerstw. Prezydentem obrano hr. Henryka Lützowa.

Drezno, 5 stycznia. Król wczoraj nie miał gorączki, sen był przerywany, mimo to król przespał kilka godzin spokojnie. Apetyt się nieco polepszył. Tętno serca nieco regularniejsze.

Belgrad, 5 stycznia. Minister spraw zagranicznych, Antonic podał się do dymisyi. Następcą jego będzie b. minister spraw zagranicznych Lozanic.

Paryż, 5 stycznia. Odbyły się wybory do senatu. W departamencie Charente inférieure wybrany został prezydent ministrów Combes, w innym znów departamencie wyszedł z urny minister Rouvier. Natomiast przepadł przy wyborach do senatu b. minister spraw zagranicznych Hannoteau. Prezydent ministrów Combes został jeszcze w drugiem miejscu wybrany senatorem, mianowicie na Korsyce, gdzie go dopiero w przeddzień wyborów wysunęli republikańscy deputowani i członkowie rad generalnych. Cyfrowy wynik pierwszego głosowania na senatorów przedstawia się, jak następuje: wybrano 7 konserwatystów, 20 progresistow, 50 republikanów, 26 radykałów, 5 socyalistycznych radykałów. W 23 miejscowościach okazała stę potrzeba wyborów ściślejszych.

Paryż, 5 stycznia. Ostatnie 3 wybory ścisłe wydały następujący rezultat: Jeden mandat zyskali socyalni-republikanie, 2 mandaty radykalni republikanie.

Paryż, 5 stycznia. Wynik wczorajszych wyborów do senatu jest następujący: Wybrano 96 senatorów, mianowicie 7 z partyi konserwatywnej, 25 ze stronnictwa progresistów, 18 kandydatów rządowych, 36 radykalnych republikanów, 10 socyalistów. Stronnictwo rządowe zyskuje 11 mandatów.

Londyn, 5 stycznia. Sekretarz urzędu spraw zagranicznych, Bertie, został na miejsce Curriego mianowany angielskim ambasadorem w Rzymie.

Konstantynopol, 5 stycznia. Z powodu, że Porta pozwoliła czterem rossyjskim torpedowcom na przepłynienie Dardanelów, Anglia zwróciła się do rządu tureckiego z przedstawieniem, że takie postępowanie sprzeciwia się postanowieniom traktatów: londyńskiego, paryskiego i berlińskiego, które orzekają, że pozwolenia podobnego udzielać można tylko wyjątkowo i to za zgodą mocarstw traktatowych. W obec postępowania Porty, Anglia zastrzega sobie także prawo ewentualnego przeprowadzenia swej floty na morze Czarne.

Konstantynopol, 5 stycznia. Zaprzeczaja tu wiadomość paryskiego dziennika *Temps*, jakoby Aleko basza miał na przedstawienie Austro-Węgier zostać generalnym gubernatorem Macedonii. W ogóle z wiadomościami o ewentualnych zarządzeniach dla Macedonii należy zaczekać na wyniki konferencyj wiedeńskich.

Pretorya, 5 stycznia. Angielski minister kolonii Chamberlain przybył tutaj. Na dworcu oczekiwała go liczna publiczność, która mu zgotowała owacyjne przyjęcie.

Waszyngton, 5 stycznia. Z powodu, iż mocarstwa nie chcą przyjąć od rządu chińskiego odszkodowania w monecie srebrnej, obawiają się nowych zawikłań. W tutejszych kołach rządowych sądzą że byłoby najlepiej oddać sprawę sądowi rozjemczemu w Hadze

---

Zatarg w Wenezueli.

Nowy Jork, 5 stycznia. *N. Jork Herald* donosi, że wczoraj wieczorem nadeszła cyfrowana depesza z Wenezueli; z depeszy tej wynika, iż prezydent Castro ma zamiar złożyć urząd prezydenta Wenezueli, albo to już uczynił.

La Guaira, 5 stycznia. Zapewniają, że załoga obca zostanie z powrotem cofniętą na okręty, jak tylko port będzie oczyszczony z małych statków. Zarządzenie niniejsze ma na celu uczynienie blokady rzeczywistą a nie iluzoryczną.

La Guaira, 5 stycznia. Holenderski konsul uzyskał pozwolenie, aby niderlandzki parowiec mógł d. 5 b. m. zawinąć do portu, aby zabrać na pokład chorych poddanych niderlandzkich.

Komendant angielskiego okrętu „Tribune“ zwrócił uwagę prefekta, że czyni go odpowiedzialnym za mienie i zdrowie obywateli angielskich, niemieckich i włoskich.

La Guaira, 5 stycznia. Oddział niemieckich żołnierzy zajął bez oporu urząd cłowy w Puerto Cabello.

Wypadki w Marokko.

Tanger, 5 stycznia. Wielkie wrażenie wywarł postępek sułtana: brata swego starszego, który przyłączył się był do powstańców, powołał sułtan do Fezu i zamianował go gubernatorem. Brat złożył przysięgę wierności sułtanowi. Ludność przyjęła go owacyjnie.

Wiedeń, 5 stycznia. Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 31 grudnia 1902. Banknoty w obiegu 1,635.186.000 (w porównaniu z poprzedniem tygodniem więcej o 105,777.000), rezerwa kruszcowa 1.465,160.000 (mniej o 7,042.000), — portfel wekslowy 345,176.000 (więcej o 67.436.000), — lombard papierów 55.345.000 (więcej o 8,880.000), banknoty wolne od podatku 225,247.000 (mniej o 112.726.000).

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 5 stycznia 1903. Zamknięcie giełdy (*Schlusscourse*). Godz. 2 min. 30. Akcye austryackiego Zakładu kredyt. 692·—, Akcye węgierskiego Zakładu kredyt. 732·—, Akcye Anglobanku 273·—, Akcye Unionbanku 547·—, Akcye Länderbanku 398·50, Akcye Bankvereinu 457·25, Akc. Bodencredit 938·—, Akcye galic. Banku hipotecznego 536·—, Akcye kolei państwowych 694·25, Akcye kolei Południowej 62·—, Akcye Tramway *A)* —·—, Akcye Tramway *B)* —·—, Akcye kolei Elbethal 454·—, Akcye kolei Północnej 5455·—, Akcye kolei czerniowieckiej 567·—, Akcye Alpiny 387·50, Akcye Rima Muranyi 485·50, Akcye praskiego Towarzystwa żel. 1527·—, Akcye Fabryki broni 307·50, Akcye Tureckie tytoniowe 335·—, Obligacye węgierskiej indemnizacyi 98·45, Renta majowa 101·10, Austryacka Renta koronowa 100·50, Węgierska Renta koron. 98·45, 56 l. Listy Tow. kredytowego ziem. 96·35, 4 prc. Listy Banku krajowego 97·—, 4 i pół prc. Listy Banku krajowego 101·—, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 95·75, 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 100·15, 5 prc. Listy Banku hipotecznego 110·55.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

Nadesłane.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 5. stycznia 1903
HOTEL GEORGE.

PP. Mayer-Mahr z Berlina, J. Steiner z Czerniowiec, J. Mańkowski z Krakowa, W. Świeżawski z Hołubia, S Kielczewski z Koniatyna, E Türk z Bielitz, S. Zieleniewski z Rosyi, H. Rabas z Jakobeny, W. Minkus z Wiednia, J. Bernstein ze Skałatu, R. Michalik z Krakowa, Z. Grzesiewicz z Jazłowiec, S. Bellin iani z Włoch, F. Wanka z Czerniowiec, E. Kozicki z Dorohowa.

HOTEL EUROPEJSKI.

PP. L. Kowalski z Tarnowa, T. Śmiałowski z Kańczugi, R. Fangor z Świdnicy, J. Zadurowicz z Baworowa‘ Z. Białoskórski z Rossyi.

HOTEL CENTRALNY.

P. T. Kamiński z Przybysza.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 5. stycznia 1903.

	płacą walutą koron. K.	h.	żądają walutą koron. K.	h.
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	536	—	550	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	300	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. w likwidacyi	—	—	—	—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. mk. (420 kor.)	—	—	—	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	560	—	565	—
Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. (400 kor.)	—	—	—	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	—	—	350	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	420	—
II. Listy zastawne za 100 kor,				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	110	—	—	—
„ „ „ $4^1/_2$% „ los w 50 l.	100	—	100	70
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	95	50	96	20
„ kraj. $4^1/_2$% „ los w 51 l.	101	30	102	—
„ „ 4% „ los w 57 l.	97	—	97	70
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	96	50	97	20
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los. w $41^1/_2$ lat	96	70	—	—
4% los. w 56 lat	96	30	97	—
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	20	99	90
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	50	—	
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	102	—	—	—
„ „ „ $4^1/_2$% (3 em.)	100	50	101	20
„ „ „ 4% (4 em.)	96	30	97	·
Kol. lokalne dtto 4% po 200 kor.	96	—	96	70
Pożyczki kr. 6% w. a. z. r. 1873	—	—	—	—
„ „ 4% po 200 kor. z roku 1893	97	60	98	30
Pożyczka m. Lwowa 4% po 200 kor.	94	50	95	20
„ „ „ $4^1/_2$% „ 200 „	100	50	101	20
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	74	—	80	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	22	11	34
20 frankówka	19	—	19	20
100 rubli rosyjskich srebrnych	250	—	254	—
100 rubli rosyjskich papierowych	252	—	254	—
100 marek niemieckich	116	70	117	30

bez kuponu bieżącego

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 4. stycznia 1903.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	101.40	101.60
luty-sierpień	101.35	101.55
Jednolity dług państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	101.30	101.50
kwiecień-październik	101.30	101.50
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3 2 pr.	185.—	195.—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 5 pr.	153.50	154.50
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr.	184.—	186.—
„ „ 1864 po 100 zł.	250.—	254.—
„ „ 1864 po 50 zł.	250.—	254.—
Listy zast. domen państ. 120 zł. 5 pr.	303.—	—.—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	120.70	120.90
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku za 200 kor. 4 pr.	100.45	100.65
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99.85	100.85
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	118.25	—.—
Kol. za 200 zł. mk. $5^3/_4$ pr. (ostemp. akcye)	510.—	514.—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. $5^1/_4$ pr.	127.60	128.60
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr.	99.65	100.60
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 5 pr.	99.60	100.60
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	114.—	—.—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—.—	—.—
Kol. Czeskiej zach. za 200 1000 i 5000 zł. 5 pr.	100.50	—.—
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	100.10	101.10
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	98.75	99.75
Kol. galic. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4 pr.	99.60	100.60
Kol. lwowsko-czern-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4 pr.	99.60	100.60
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	118.30	—.—
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—.—	—.—
„ „ „ w wal. kor. za 200 kor. 4 pr.	98.45	98.65
Węg. oblig. prop. za 100 zł. $4^1/_4$ pr.	86.65	87.65
„ obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	158.50	190.50
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	201.—	204.—
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	201.—	204.—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii za 100 zł. 4 pr.	98.50	99.50
Węgier za 100 zł. 4 pr.	98.35	99.35
F. Inne publiczne pożyczki.		
Losy regul. Dunaju z r. 1870 za 100 zł. 5 pr.	285.—	290.—
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	106.75	—.—
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	97.70	98.70
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	103.—	104.—
Gal. poż. kr. z r. 1873 za 100 zł. 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ 1893 za 200 k. 4 pr.	97.80	98.80
„ obl. prop. „ 1889 za 100 zł. 4 pr.	98.85	99.85
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 pr.	94.50	95.25
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—.—	—.—
Poż. serb. prem. za 100 frank 2 pr.	89.—	91 —
Tureckie obl. prem kol. za 400 frank.	112.50	113.50
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom).		
Anglo Austr. banku los w 30 l. $4^1/_2$ pr.	—.—	—.—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	98.30	98.70
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	265.—	267.—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	265.—	268.—
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	104.10	105.10
„ „ „ „ los 4 pr.	97.50	98.—
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110.55	—.—
„ „ „ „ los 50 l. $4^1/_2$ pr.	100.15	100.60
„ „ „ „ „ 60 l. za 200 kor. 4 pr.	95.75	96.75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	96.—	96.70
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	97.—	—.—
„ „ „ „ 4 pr. stare	96.55	—.—
„ „ „ „ 4 pr. za 200 kor.	—.—	—.—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. $4^1/_2$ pr. $51^1/_2$ lat zwrotne	101.—	102 —
Banku krajowego oblig. komun. 2 emisya 5 pr.	102.25	103.25
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat za 200 kor. $4^1/_2$ pr.	100.50	101.20
Banku kr. losy $57^1/_2$ l. za 200 k. 4 pr.	96.50	97.50
Austro-węg. banku $40^1/_2$ lat los. 4 pr.	100.50	101.50
„ „ „ 50 lat los 4 pr.	100.50	101.50
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Czeskiej kolei półn. za 300 zł. 5 pr.	—.—	—.—
Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 6 pr.	108.10	109.10
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 4 pr.	114.75	115.75
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	100.80	101.80
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	100.80	101.80
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	100.75	101.75
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	100.80	101.80
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 5 pr.	92.30	93.30
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	98.70	99.70
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—.—	—.—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 100 zł. 5 pr.	107.90	108.90
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5 pr.	107.90	108.90
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4 pr.	98.60	99.60
J. Losy (za sztukę)		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	18.65	19.65
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	431.—	435.—
Clary 40 zł. mk.	187.—	193.—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	83.—	86.—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	71.—	80.—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	70.—	74.—
Palffy 40 zł. mk.	177.—	179.—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	55.50	56.50
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	26.85	27.85
Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł.	70.—	74.—
Salma 40 zł. mk.	240.—	246.—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	73.—	77.—
St. Genois 40 zł. mk.	250.—	265.—
Pożyczka m. Stanisławową 20 zł.	—.—	—.—
„ „ Tryestu 100 zł. mk. $4^1/_2$ pr.	—.—	—.—
„ „ Tryestu 50 zł. 4 pr.	—.—	—.—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	272.—	273.—
Peszt. banku handl. 500 zł.	2650.—	2660.—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	—.—	—.—
Węg. banku kredyt. 200 zł.	725.50	726.50
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	500.—	505.—
Galic. banku hipot. 200 zł.	538.—	540.—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	— —	280.—
Banku dla krajów. koronnych 200 zł.	398.50	399.50
„ Austro-węg. 1400 k.	1545.—	1550.—
„ Związk. (Unionbank) 200 zł.	545.—	546.75
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	247.—	248.—
Zivnosteńska banka 100 zł.	255.—	256.—
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	400.—	402.—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	366.—	370.—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5474.—	5500.—
Kołom. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—.—	—.—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	—.—	—.—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	563.50	564.—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392.—	400.—
„ państwowych 200 zł.	—.—	—.—
„ południowej 200 zł.	—.—	—.—
„ węg. galic. I. 200 zł.	433.—	435.50
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	904 —	909.—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	715.—	725.—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	800.—	810.—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	387.60	388.60
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	1510.—	1520.—
Schodnicy 500 kor.	663.—	663.—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—.—	— —
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	380.—	385.50
N. WEKSLE.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	117.05	117.25
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	239.35	239.55
Paryż za 100 franków	$95.22^1/_2$	$95.32^1/_2$
Petersburg za 100 rubli $4^1/_2$ pr.	—.—	—.—
Niemieckie banki	117.10	117.35
Włoskie banki	95.25	95.45
Francuskie banki	95.15	95.30
Szwajcarskie banki	95.15	95.30
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11.34	11.38
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—.—	—.—
20-frankówka	19.05	19.07
20-markówka	23.40	23.48
Rosyjskki półimperyał	—.—	—.—
Niemieckie banknoty za 100 marek	$117.07^1/_2$	117.25
Włoskie banknoty za 100 lir	95.25	95.50
Ruble	$2.52^3/_4$	$2.53^3/_4$

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 5/1 (26) (10.289 2—3)

Na żądanie p. Antoniego Weydy, właściciela dóbr w Parkoszu, zastąpionego przez p. Władysława Weydę adw. w Sokalu, odbędzie się dnia 30. stycznia 1903 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 105 w Nowym Sączu, publiczna licytacya dóbr tabularnych Wojnarowa wyźnia lwh. 764 ks. tab. dla większych posiadłości objętych masy spadkowej ś. p. Adama De Laveaux własnych, bez przynależności.

Nieruchomość Wojnarowa wyźnia, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 105.234 kor. 72 hal. słownie sto pięć tysięcy dwieście trzydzieści cztery kor. 72 hal.

Najniższa cena wynosi kwotę 70.156 kor. 48 hal, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym. w biurze Nr 60.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV
Nowy Sącz, dnia 23. listopada 1902.

L. cz. E. 1355/2 (4) [10.938 3—3]

Na żądanie Lei Zises ur. Frischer w Sielcu, odbędzie się dnia 12. stycznia 1903 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, licytacya połowy realności wyk. hip. l. 879 ks. gr. gminy kat. Sielec.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1580 kor.

Najniższa cena wynosi 1053 kor. 33 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej części nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju, co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Halicz, dnia 19. listopada 1902.

L. cz. E. 1688/2 (8) [18 2—3]

Na żądanie p. Tauby Gleicher w Haliczu odbędzie się dnia 21. stycznia 1903 o godz. 12½ przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9, licytacya całej realności wyk. hip. l. 422. ks. gr. gm. kat. Meducha.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona wraz z przynależytościami, na 1500 kor..

Najniższa cena wynosi 1000 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Halicz, dnia 4. grudnia 1902,

L. cz. E. 1445/2 (5) [20 2—3]

Na żądanie Banku kupieckiego w Haliczu, odbędzie się dnia 21. stycznia 1903 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9, licytacya połowy realności wyk. hip. l. 173 ks. gr. gm. kat. Perłowce.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 465 kor.

Najniższa cena wynosi 310 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej części nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Halicz, dnia 30. listopada 1902.

L. cz. E. 1466/2 (4) [19 2—3]

Na żądanie Banku kupieckiego w Haliczu, odbędzie się dnia 27. stycznia 1903 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9, licytacya a) 1/4 części realności wyk. hip. l. 307 i b) całej realności wyk. hip. l. 308 ks. gr. gm. kat. Dubowce.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione a to: ad a) na 31 kor. 50 hal., ad b) na 450 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) 21 kor., ad b) 300 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Halicz, dnia 1. grudnia 1902.

L. cz. E. 3004/2 (5) [62 1—3]

Dnia 12. stycznia 1903 o godzinie 12 w południe w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1, odbędzie się licytacya realności whl. 276 gm. Jabłonica.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 300 kor.

Najniższa cena wynosi 200 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1.

Takie prawa w obec, których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania, jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeżeli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Delatyn, dnia 24. listopada 1902.

L. cz. E. 1137/2 (5) [80 1—3]

Na żądanie Kasy Zaliczkowej „Nadzieja" w Haliczu, zastąpionej przez dra A. Hahna adwokata w Haliczu, odbędzie się dnia 12. stycznia 1903 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9, licytacya a) połowy realności wyk. hip. l. 191, b) 8/18 części realności wyk. hip. l. 415, i c) całej realności wyk. hip. l. 268 ks. gr. gm. kat. Bludniki.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione a to: ad a) na 238 kor, ad b) na 293 kor. 35 hal., ad c) na 100 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) 158 kor. 67 hal., ad b) 195 kor. 55 hal., ad c) 66 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju, co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Halicz, dnia 19. listopada 1902.

L. cz. E. 361/2 (6) [64 1—3]

Dnia 20. stycznia 1903 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 1 tutejszego sądu, odbędzie się licytacya realności w Terpiłówce wyk. hip. ll. 142 i 383 z przynależnościami.

Nieruchomość tę oceniono na 3250 kor. przynależności zaś na 250 kor.

Najniższa cena, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 2332 kor. 67 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta można przejrzeć w biurze Nr. 1 sądu tutejszego.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić najpóźniej przy terminie, inaczej pozostałyby bez skutku.

Osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach istnieją lub przed licytacyą powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu tutejszego i nie wskażą pełnomocnika w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Nowesioło, dnia 17. grudnia 1902.

L. cz. E. 721/2 (3) [89]

Na żądanie Aftanazego Borszczakowskiego, rolnika z Manasterca, odbędzie się dnia 15. stycznia 1903 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II., licytacya a) całej realności obj. whl. 141 i b) 2/4 części realności obj. whl. 446 ks. grunt. dla gminy kat. Czerteż Petra i Oleny Martynowiczów własnych wraz z przynależnościami, składającemi się z chaty mieszkalnej, chlewu i sadu.

Nieruchomości te, wystawione na licytacyę, są ocenione a) na 220 kor., b) na 440 kor.

Najniższa cena wynosi odnośnie do realności ad a) kwotę 110 kor., ad b) kwotę 293 kor. 32 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Żurawno, dnia 7. grudnia 1902.

L. cz. E. 755/2 (4) [67]

Na żądanie powiatowej Kasy zaliczkowej i oszczędności w Żydaczowie, odbędzie się dnia 20. stycznia 1903 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II., licytacya połowy posiadłości wyk. hip. l. 144, całej posiadłości wyk. hip. l. 145 i 2/8 części posiadłości wyk. hip. l. 84 ks. gr. dla gminy kat. Żyrawa obj. Maksyma Popowicza syna Hnata własnych jakoteż połowy posiadłości wyk. hip. l. 196, całej posiadłości wyk. hip. l. 197, 1/4 części posiadłości wyk. hip. l. 165 i 3/21 części posiadłości wyk. hip. l. 166 ks. gr. dla gminy kat. Żyrawa obj. Kościa Moroza syna Fedia własnych wraz z przynależnościami, składającemi się z 2 chat mieszkalnych, 2 stajen, 2 stodół i studni.

Nieruchomości te Maksyma Popowicza syna Hnata wystawione na licytacyę, są ocenione na łączną sumę 1152 kor. 50 hal., zaś nieruchomości Kościa Moroza własne na kwotę 853 kor. 14 hal.

Najniższa cena wynosi co do połowy realności lwh. 144 kwotę 121 kor. 25 hal., co do realności lwh. 145 kwotę 600 kor., co do 2/8 części realności lwh. 84 kwotę 6 kor. 66 hal., co do połowy realności lwh. 196 kwotę 132 kor. 50 hal., co do realności lwh. 197 kwotę 397 kor. 40 hal., co do 1/4 części realności lwh. 165 kwotę 1 kor. 66 hal., co do 3/21 części realności lwh. 166 ks. gr. dla gminy kat. Żyrawa kwotę 4 kor. 76 hal.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju, co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń. w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Żurawno, dnia 10. grudnia 1902.

L. cz. E. 4618/2 (8) [12]

W sprawie egzekucyjnej p. Olgi z Bilińskich Ochniczowej przez adwokata p. dra Schwarza w Tarnopolu przeciw Tekli Lachowicz i tow. o zniesienie współwłasności realności objętej whl. 760 gm. Tarnopol wyznacza się dla mającej się dokonać sprzedaży realności objętej whl. 760 gm. kat. Tarnopol, należącej do Jana Bilińskiego, Tekli z Sieczyńskich Lachowiczowej, Maryi z Sieczyńskich Saiezyńskich, Włodzimierza Sieczyńskiego syna Józefa, Maryi z Sieczyńskich Karzyńskiej, Melitona Sieczyńskiego syna Józefa, Joanny z Sieczyńskich Rozdolskiej, Lucyana Sieczyńskiego syna Józefa, Klementyny Sieczyńskiej córki Józefa, Hilarego Sieczyńskiego syna Józefa, Julii Sieczyńskiej córki Józefa, Platona Sieczyńskiego, ks. Szymona Bilińskiego, Maryi z Bilińskich Łyseckiej, Anny z Bilińskich Harmatiowej, Metodego Bilińskiego, Olgi z Bilińskich Ochniczowej i Józefa Friedmanna, termin licytacyjny na dzień 29. stycznia 1903 o godzinie 10 przed południem przed podpisanym sądem biuro Nr. 1, na podstawie warunków licytacyjnych stronom interesowanym już doręczonych, które się niniejszem zatwierdza.

Wartość szacunkowa powyższej nieruchomości wynosi wedle warunków licytacyjnych kwotę 12.000 kor.

Cena wywołania wynosi 12.000 kor., najniższa oferta poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku wynosi 6000 kor.

Wierzycielom których prawa na tej realności są zabezpieczone zastrzega się prawo zastawu bez względu na wysokość ceny nabycia.

Warunki licytacyjne i dokumenta odnoszące się do powyższej realności mogą być każdego dnia z wyjątkiem niedziel przejrzane w podpisanym sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Tarnopol, dnia 27. listopada 1902.

L. cz. E. 467/2 (4), E. 468/2 (9), E. 828/2 (5) [105]

Na żądanie Powiatowej kasy oszczędności w Kałuszu, zastąpionej przez adw. dra M. Staneckiego, odbędzie się dnia 12. stycznia 1903 w sądzie niżej wymienionym, w Oddziale Nr. II., licytacya następujących nieruchomości: 1) o godzinie 11 przed południem realności objętych lwh. 205, 634 i 713 ks. gr. gm. kat. Wojniłów, 2) o godzinie 1 po południu realności objętej lwh. 292 tej samej ks. gr., 3) o godzinie 12 w południe 1/4 część realności objętej lwh. 177 i połowy realności objętej lwh. 534 ks. gr. gk. Siwka, wraz z przynależnościami.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione a to: a) realność objęta lwh 205 ks. gr. gm. kat. Wojniłów na 1 50 kor., b) realność objęta lwh. 634 ks. gr. gm. kat. Wojniłów na 450 kor., c) realność objęta lwh. 713 ks. gr. gm. kat. Wojniłów na 1710 kor., d) realność objęta lwh. 292 ks. gr. gm. kat. Wojniłów na 2975 kor, e) 1/4 część realności objęta lwh. 177 ks. gr. gm. kat. Siwka na 38 kor. 75 hal., f) połowa realności objęta lwh. 534 ks. gr. gm. kat. Siwka na 100 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) 700 kor., ad b) 300 kor., ad c) 1140 kor., ad d) 1983 kor. 32 hal., ad e) 25 kor. 82 hal., ad f) 66 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w Oddziale Nr. II.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Wojniłów, dnia 24. listopada 1902.

L. cz. E. 1292/2 (5) [82]

Na żądanie Wojciecha Trzopa w Słomce i Pauliny Fiałkowskiej, odbędzie się dnia 15. stycznia 1903 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3, licytacya realności lwh. 283 ks. gr. gm. kat. Mszana dolna objętej.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 11.660 kor.

Najniższa cena wynosi 5830 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju, co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Mszana dolna, dnia 3. grudnia 1902.

L. cz. E. 397/2 (7) [104]

Dnia 13. stycznia 1903 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w Oddziale Nr. II., odbędzie się licytacya realności objętej lwh. 212 ks. gr. gm. kat. Wojniłów wraz z przynależytościami.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną no 780 kor.

Najniższa cena wynosi 520 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w Oddziale Nr II.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Wojniłów, dnia 12. grudnia 1902.

Upadłości.

L. cz. S. 1/3 (1) (76 1—3)

Edykt konkursowy.

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Leiby Schraubera niezaprotokołowanego kupca towarami bławatnemi w Tarnopolu.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. Radcę Sądu krajowego w Tarnopolu p. Teodora Eichla w Tarnopolu zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana Dra Joachima Rosena adwokata w Tarnopolu.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 16. stycznia 1903 o godzinie 10 przed południem w tym sądzie w biurze Nr. 22, przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 8. marca 1903 a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 3. kwietnia 1903 o godzinie 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzycieli, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego

Postępowanie konkursowe co do spółki i pojedynczych spólników będzie oddzielnie prowadzonem.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Tarnopolu lub w pobliżu Tarnopola mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika do doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego; w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy Oddział IV.

Tarnopol, dnia 2. stycznia 1903.

L. cz. S. 52 (156) CC. [101]

W sprawie konkursowej firmy Joachima Pilzera i Zygfryda Pilzera wyznaczam na wniosek zarządcy masy p. Dra Leona Brodera w myśl §. 156 ord. konk. audyencyę do tentowania ugody na dzień 12. stycznia 1903 o godz. 11 rano w biurze Nr. 1 na którą wszystkich wierzycieli masy i wierzycieli konkursowych zapraszam.

Żywiec, 3. stycznia 1903.

Komisarz konkursowy.

Konkursa.

L. 15.669/2 [10.924 3—3]

KONKURS.

Są do obsadzenia posady woźnych z systemizowanymi poborami przy sądach powiatowych w

a) Chrzanowie,
b) Makowie,
c) Żywcu.

Podania o powyższe lub przy innych sądach opróżnić się mogące dla wysłużonych podoficerów zastrzeżone posady woźnych wnosić należy do 4. lutego 1903 do Prezydyum Sądu a) krajowego w Krakowie, b), c) obwodowego w Wadowicach.

Prezydyum Sądu wyższego.

Kraków, 30. grudnia 1902.

L. 2117 [31 2—2]

KONKURS

na posadę inspektora policyi, zarazem inspektora straży ogniowej przy gminie miasta Czortkowa.

Wnosić podania należy na ręce burmistrza najdalej do dnia 15. stycznia. 1903 zaopatrzone następującemi dowodami:

1. Nieprzekroczenie 40 roku wieku.
2. Dowód uzdolnienia, wymagany i przepisany rozporządzeniami Wydziału krajowego z dnia 20. maja 1898 Nr. 88 i z 4. marca 1899 Nr. 34 d. u. k.
3. Egzamin kursu straży pożarnej.
4. Dotychczasowe praktyczne zajęcie udowodnione poświadczeniami.

Do posady tej, na którą dopiero po roku zadowalającej służby nastąpić może stabilizacya, przywiązane są następujące pobory:

a) płaca roczna 800 koron.
b) ryczałt na umundurowanie 80 koron.
c) wynagrodzenie za instruowanie straży pożarnej i dozór nad rekwizytami pożarnemi 120 koron rocznie.

Czortków, 30. grudnia 1902.

Burmistrz: Ludwik Noss.

L. 8436 [30 2—3]

KONKURS.

Magistrat król. woln. miasta Sambora rozpisuje niniejszem konkurs na posadę budowniczego miejskiego z płacą roczną 2800 koron, dodatkiem czynnej służby 500 koron i 4 pięcioleciami po 200 koron. Ubiegający się o powyższą posadę winni wykazać:

1. Prawo obywatelstwa austryackiego,
2. Oprócz szczegółowych kwalifikacyi rozporz. Wydziału krajowego z 29. maja 1891 L. 67. Dz. u. kr. przepisanych wykazać również że posiadają dokładną wiadomość języków krajowych i języka niemieckiego w słowie i piśmie wszczególności wymaga się od kandydata ukończonych nauk technicznych wydziału budownictwa lub inżynieryi oraz egzaminu rządowego ewentualnie koncesyi na budowniczego.
3. Pierwszeństwo będą mieć ci kandydaci który wykażą się przynajmniej trzechletnią samoistną praktyką w dziale budownictwa.
4. Posada niniejsza nadaną zostanie na rok pierwszy prowizorycznie poczem nastąpić może stałe zamianowanie.
5. Podania należycie udokumentowane wnosić należy do Prezydyum tutejszego Magistratu w terminie do 20. stycznia 1903.

Sambor, dnia 28. grudnia 1902.

L. Prez 23.337 [32 1—2]

KONKURS.

Odnośnie do ogłoszonego konkursu w Nr. 3 „Gazety Lwowskiej“ oznajmia się, że konkurs na posadę praktykanta rachunkowego przy c. k. wyższym Sądzie krajowym we Lwowie z dniem 30. stycznia 1903 upływa.

Prezydyum c. k. wyższego Sądu krajowego.

Lwów, dnia 30. grudnia 1902.

L. W. 70.019. [90 1—3]

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie tysiąca (1000) koron, dwóch stypendyów po dwieście (200) koron rocznie, a ewentualnie także jednego lub dwóch mniejszych stypendyów z fundacyi Karola i Reginy Lipińskich ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendyum na 1000 kor. jest przeznaczone dla uczniów konserwatoryum muzycznego we Wiedniu, wszystkie inne zaś dla uczniów konserwatoryum galicyjskiego Towarzystwa muzycznego we Lwowie. Mogą je zaś otrzymać tylko młodzieńcy przynależni do jednej z miejscowości Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, albo też w obrębie tego kraju urodzeni a kształcący się w odnośnem konserwatoryum w grze na skrzypcach z bardzo dobrym postępem,

Pobór stypendyum trwa aż do prawidtowego ukończenia nauki gry na skrzypcach w konserwatoryum dla którego stypendyum jest przeznaczone, jeżeli stypendysta bez przerwy wykazuje dobre obyczaje i należyty postęp.

Stypendyści winni zawsze przy produkcyach egzaminowych odegrać przynajmniej jeden utwór śp. Karola Lipińskiego. Niedopełnienie tego warunku pociąga za sobą utratę stypendyum. O stypendyum dla konserwatoryum wiedeńskiego mogą się ubiegać także tacy kandydaci, którzy na teraz pobierają naukę gry na skrzypcach gdzie indziej i zamierzają dopiero udać się do konserwatoryum wiedeńskiego. Dla takich rozpocznie się jednak pobór stypendyum dopiero od czasu rozpoczęcia studyów w konserwatoryum we Wiedniu.

Prawo nadawania stypendyów z niniejszej fundacyi służy Wydziałowi krajowemu Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem we Lwowie.

Podania wystosowane do tegoż Wydziału krajowego należy wnosić za pośrednictwem przełożonej Dyrekcyi Konserwatoryum najdalej do dnia 31. stycznia 1903 i załączyć do nich: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo ubóstwa, 3) dowody dotychczasowego postępu w nauce gry na skrzypcach, a wreszcie jeżeli kandydat urodził się poza obrębem Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem, 4) certyfikat przynależności kandydata do jednej z miejscowości tego kraju.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 19. grudnia 1902.

L. 138.235 II. [54 1—3]

KONKURS.

Na posady ekspedyentów z poborami 3 klasy 3 stopnia przy c. k. Urzędach pocztowych:

1. w Wasylkowcach z ryczałtem 532 koron i
2. w Harklowej z ryczałtem 140 koron na służącego.

Podania należy wnieść najpóźniej do 14. stycznia 1903 do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów dla Galicyi.

Lwów, dnia 29. grudnia 1902.

L. 139.001/II. [69 1—3]

KONKURS.

Na posady ekspedyentów przy c. k. urzędach pocztowych 1. w Martynowie nowym (3 kl. 4 st.) z ryczałtem 252 koron, 2. w Lsszkach zawiązanych (3 kl. 5 st.) z ryczałtem 882 kor., 3. w Adamówce (3 kl. 5 st.) z ryczałtem 252 kor. i 4) w Monastercu (3 kl. 6 st.) z ryczałtem 252 koron na służącego.

Podania o 1, 3 i 4 posadę należy wnieść najpóźniej do 15, zaś o drugą posadę do 14. stycznia 1903 do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów dla Galicyi.

Lwów, dnia 31. grudnia 1902.

Wyroki prasowe.

L. cz. Vr. 914/2 (23) [56]

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie wydał w dniu dzisiejszym pod przewodnictwem c. k. Radcy Sądu krajowego Rekierta w obecności c. k. radców sądu kraj: Dembowskiego, Richtera i Gołąba, jako sędziów i c. k. auskultanta dra Freindla, jako pisarza, na podstawie oskarżenia wniesionego przeciw Samuelowi Chasklowi Spanierowi o występek z § 18 l. 1 i 2 i przekroczenie z §. 11 l. 4 ustawy z dnia 16. stycznia 1896 l. 89 dz p. p. ex 1897 przez c. k. Prokuratoryę Państwa w Tarnowie, jako oskarżyciela publicznego, aktem oskarżenia z dnia 16. września 1902 l. St I. 2036/2 (2), które to oskarżenie orzeczeniem c. k. sądu kraj. Wyższego w Krakowie z dnia 8. października 1902 l. J. 520/2 (1) w swej mocy utrzymanem zostało, po rozprawie głównej, przeprowadzonej w dniu 21. października 1902, wskutek zarządzenia z dnia 11. października 1902 do l. Vr. 914/2 (20) w obecności zastępcy c. k. Prokuratora Państwa Ujejskiego, jako oskarżyciela publicznego, oskarżonego Samuela Chaskla Spaniera, zostającego na wolności, obrońcy adw. dra Parisera, na zasadzie wniosku, uczynionego przez oskarżyciela publicznego, aby uznać oskarżonego winnym i ukarać według ustawy,

Wyrok następujący:

Samuel Chaskel Spanier, rodem z Tarnowa, lat 42 liczący, wyznania mojżeszowego, żonaty, zamieszkały w Tarnowie, karany, winien jest:

I.) że w Tarnowie, w sierpniu 1902 świadomie przedmioty żywności, a mianowicie chleby przeznaczone do handlu i obrotu w ten sposób wyrabiał, że spożycie ich mogło zdrowiu ludzkiemu zaszkodzić, przez co dopuścił się występku z §. 18 l. 1 ustawy z dnia 16. stycznia 1896 l. 89 dz. p. p. ex 1897.

II.) że w tym samym czasie i miejscu chleby, których spożycie mogło zdrowiu ludzkiemu zaszkodzić, świadomie, jako przedmioty żywności sprzedawał i na sprzedaż trzymał, przez co dopuścił się występku z §. 18 l. 2 powołanej pod I. ustawy.

III. że w tym samym czasie i miejscu przez niedbalstwo, chleby przeznaczone do wprowadzenia w handel i obrót w taki sposób przez zanieczyszczenie ich zwłokami owadów wyrabiał, że spożycie ich mogło zdrowiu ludzkiemu zaszkodzić, — przez co dopuścił się przekroczenia z §. 14 l. 1 z ustawy pod I.) powołanej.

IV.) że w tym samym czasie i miejscu przez niedbalstwo chleby zanieczyszczone zwłokami owadów, a więc takie, których spożycie mogło zdrowiu ludzkiemu zaszkodzić, jako środki żywności sprzedawał i w obrót wprowadzał, przez co dopuścił się przekroczenia z §. 14 l. 2 powołanej pod I.) ustawy.

Za czyny przestępstwa te zostaje oskarżony Samuel Chaskel Spanier skazanym po myśli §§. 267 k. k. i 18 powołanej pod I.) ustawy na karę ścisłego aresztu przez jeden miesiąc, połączoną z grzywną 200 koron, po myśli §. 21 ustawy 1 tejże ustawy, na publiczne jednorazowe ogłoszenie wyroku kosztem oskarżonego w „Gazecie Lwowskiej“ i w miejscowem piśmie „Pogoń“ w przeciągu dni 30-tu od prawomocności tegoż wyroku, po myśli §. 21 ustępu 2 tejże ustawy na utratę uprawnienia do wykonywania przemysłu piekarskiego przez jeden rok, licząc również od prawomocności niniejszego wyroku, wreszcie wedle §. 389 p. k. na ponoszenie kosztów postępowania karnego i wykonania kary.

Tarnów, dnia 21. października 1902.

Rekiert m. p. Freindl m. p.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. T. 75/2 (2) (10.919 3—3)

C. k. Sąd krajowy cywilny we Lwowie wdraża na prośbę Ludwika bar. Wattmanna postępowanie amortyzacyjne co do książeczki wkładkowej gal. Kasy oszczędności Nr. 136.796 i na 1000 kor. na nazwisko Ludwika br. Wattmanna opiewającej i wzywa niniejszem każdego posiadacza, aby wzmiankowaną książeczkę w przeciągu sześciu miesięcy, licząc od dnia ostatniego ogłoszenia tego edyktu w Gazecie Lwowskiej tutejszemu sądowi tem pewniej przedłożył, względnie prawa swe do niej wykazał, albowiem w razie nie przedłożenia książeczka ta po upływie wyż określonego terminu na powtórne żądanie proszącego za umorzoną uznana zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywilny.

Lwów, dnia 17. grudnia 1902.

L. cz T. V. 11/2 (5) (10.877 3—3)

Na wniosek Teofila Ciążkowskiego i Seweryny Dąbrowskiej wdraża się postępowanie amortyzacyjne co do zaginionej książeczki procentowej do książeczki wkładkowej kasy oszczędności miasta Tarnopola Nr. 178.222 na imię Teofila Ciążkowskiego wystawionej i na kwotę 436 kor. 48 h. opiewającej i wzywa się wszystkich, którzyby tę książeczkę posiadali, ażeby w przeciągu 6 miesięcy licząc odadnia ostatniego ogłoszenia edyktu swe prawa zgłosili, gdyż inaczej książeczka ta pozbawiona będzie wszelkiej mocy prawnej.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Tarnopol, dnia 8. grudnia 1902.

L. cz. A. 67/2 (1) (10.887 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Budzanowie podaje do wiadomości, że dnia 8. grudnia 1861 zmarł Michał Rupa w Romanówce bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Do spadku po nim powołany jest z ustawy syn Jan Rupa.

Sąd nie znając pobytu Jana Rupy wzywa go aby w ciągu jednego roku, licząc od dnia poniżej wyrażonego, zgłosił się w tymże sądzie i wniósł oświadczenie się do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek byłby przeprowadzony z dziedzicami zgłaszającymi się i z kuratorem Jakóbem Bojczukiem z Romanówki dla niego ustanowionym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Budzanów, dnia 6. listopada 1902.

L. cz. A. 59, 82, 104, 247, 330 i 395/2 [10932 2—3]

C. k. Sąd powiatowy w Borszczowie Oddział III. zawiadamia:

1) że 5. grudnia 1901 zmarł w Korolówce Elo Barad, pozostawiwszy pisemne ostatniej woli rozporządzenie,

2) że 28. stycznia 1902 zmarła w Załuczu Warwara Burdenna, bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia,

3) że w Wołkowcach w roku 1888 zmarł Ołeksa Hrycyk, bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia,

4) że 13. marca 1902. zmarł w Borszczowie Hersch Kawałek, pozostawiwszy ustne rozporządzenie ostatniej woli,

5) że 28. marca 1901 zmarł w Wolkowcach Dmytro Kuzyk syn Petra, bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia i wreszcie

6) że 27. kwietnia 1902 zmarła w Borszczowie Maryanna z Bojczuków Zacharczuków z pozostawieniem ustnego ostatniej woli rozporządzenia.

Gdy miejsce pobytu ad 1) Scheindli Barad, Sury zam. Sternschein i Aatschla Barada. ad 2) Paraszki zam. Moroz, ad 3) Hanki Atamańczuk, ad 4) Schmiela, Borucha i Czarny Kowalsów, ad 5) Hnata Kuzyk, Maryi Kindrat, Michała Kuzyka i nieletniego Piotra Kuzyka, ad 6) Rozalii zam. Świdzińskiej nie jest znanem, wzywa się ich aby w przeciągu roku licząc od daty tego edyktu, zgłosili się w tutejszym sądzie i wnieśli oświadczenie do spadku, gdyż inaczej spadek będzie przeprowadzonym ze zgłaszającymi się spadkobiercami i kuratorami ad 1) i 6) adw. dr. Friedem, ad 2), 3) i 4) adw. dr. Dorundiakiem i ad 5) Wasylem Wasylów dla nich ustanowionymi.

Borszczów, dnia 1. sierpnia 1903.

L. pr. 15.207. [106 1—3]

Obwieszczenie.

Na mocy §. 15. ordynacyi wyborczej powiatowej rozpisuje się nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie krakowskim i wyznacza się dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na 11. lutego dla grupy najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu na 13. lutego, dla grupy większych posiadłości na 14. lutego b. r.

Wybory te odbędą się w miejscach ustawą przepisanych (§. 12. 13. 14. ord. wyb. pow.).

Wyborcom wydane będą karty legitymacyjne zawierające bliższe oznaczenie miejsca i godziny, w których wybory odbyć się mają.

Do rady powiatowej w powiecie krakowskim wybierają: grupa większych posiadłości dwunastu (12) członków; grupa najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu dwóch (2) członków; grupa czwarta gmin wiejskich dwunastu (12) członków.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 3. stycznia 1903.

Zl. G. T. 54/2 (1) [1 1—3]

Vom k. k. Landesgerichte Abtheilung VI. im Krakau wird bekannt gemacht „es sei über Ansuchen der“ Bielitz Bialaer Handels und Gewerbe Bank Filiale der k. k. priv. Böhmischen Union-Bank in Bielitz die Einleitung der Amortisirung des derselben angeblich in Verlust geratenen Prima-Wechsels dtto Krakau den 15. Juli 1902 ausgestellt von der Firma H. Axelrad's Wtw an Eigene Ordre acceptirt von den Bezogenen Max Weindling in Krakau girirt von der Firma H. Axelrad's Wtw an uns und von uns an die k. k. priv. Böhmische Union-Bank in Prag, zalbar am 31. Dezember 1902 über 300 Kr. bewilligt werden.

Es wird daher derjenige in dessen Besitzt sich dieser Wechsel befindet aufgefordert, selben so gewiss diesem k. k. Landesgerichte binnen 45 Tagen vom 1. Jänner 1903 vorzulegen als sonsten dieser Prima Wechsel, über neuerliches Ansuchen für null und nichtig erklärt werden würde.

Krakau, am 9. Dezember 1902.

L. cz. A. 5/01 (9) [34 1—3]

C. k. Sąd obwodowy w Sanoku ogłasza że dnia 16. kwietnia 1901 zmarł Tymko Pahulak w Radoszycach z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli jako kodycyl uznanego.

Gdy miejsce pobytu powołanego do spadku Mikołaja Pahulaka nie jest znanem, wzywa się go, ażeby w przeciągu jednego roku od dnia niżej wyrażonego w tutejszym Sądzie się zgłosił i oświadczenie do spadku wniósł, gdyż w przeciwnym razie postępowanie spadkowe ze zgłaszającymi się spadkobiercami i z kuratorem dla niego ustanowionym przeprowadzonem zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 30. listopada 1902.

L. cz. Prez. 3528. 18. P./2. [57 1—3]

Jego Ekscelencya Pan Prezydent ck. wyższego Sądu krajowego we Lwowie zamianował dla pierwszej z dniem 23. lutego 1903 o godzinie 9 rano się rozpoczynającej zwyczajnej kadencyi posiedzeń Sądów przysięgłych na rok 1903 przy ck. Sądzie obwodowym w Stanisławowie przewodniczącym Sądów przysięgłych Dra Adolfa Sahamka ck. Radcę dworu jako Prezydenta Sądu obwodowego, a zastępcami przewodniczącego Wice-Prezydenta Sądu obwodowego Artura Fangora i ck Radców Sądu krajowego Włodzimierza Mandyczewskiego, Apolinarego Ebenbergera, Józefa Karanowicza, Filemana Latoszyńskiego i Karola Körbera.

Stanisławów, dnia 17. grudnia 1902.

L. cz. Prez. 3806. (18. P/2) [59 1—3]

Obwieszczenie.

Pan prezydent c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie mianował na mocy §. 301. proc. kar. dla I. zwyczajnej kadencyi posiedzeń Sądów przysięgłych w roku 1903. przy c. k. Sądzie obwodowym w Tarnopolu c. k. radcę dworu jako prezydenta tegoż sądu Dra Michała Stefkę przewodniczącym, a wiceprezydenta Mieczysława Lachawca i radców Karola Zollnera, Józefa Paliwodę, Jana Cybyka, Izydora Mydłowskiego, Feliksa Majewskiego, Emila Kobrzyńskiego i Antoniego Nehrebeckiego zastępcami przewodniczącego sądów przysięgłych.

Posiedzenia tej kadencyi rozpoczną się dnia 23. lutego 1903 o godzinie 9 przed południem.

Z prezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Tarnopol, dnia 29. grudnia 1902.

L. 157.505 ex 1902.

OBWIESZCZENIE.

Według pisma z 3. grudnia 1902 L. 98.907 zarządziło król. węg. Ministerstwo rolnictwa, że konie wyścigowe wierzchowe i kłusaki z tutejszego obszaru, pokryte certyfikatami opatrzonymi pieczęcią i wizą wiedeńskiego Jockey-Klubu, lub wiedeńskiego Towarzystwa wyścigów kłusem (Wiener Trabrenn-Verein), względnie klubu jazdy panów we Wiedniu (Klub der Herrenfahrer in Wien), mogą być wyprowadzane do Węgier pod tymi samymi warunkami, jakie w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 4. listopada 1902 L. 39.061 (tut. obwieszczenie z 14. listopada 1902 L. 134.617) obowiązują dla koni tego rodzaju wprowadzanych z Węgier.

Co się podaje do powszechnej wiadomości wskutek reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 19. grudnia 1902 L. 51.484 w ślad tutejszych okólników z 11. października 1899 L. 97.161 i z 21. listopada 1899 L. 114.868 oraz odnośnie do tut. obwieszczenia z 14. listopada 1902 L. 134.617, do wiadomości i bezzwłocznego ogłoszenia.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 3. stycznia 1903.

L. cz. C. II. 372/2 (1) [95]

Przeciw Stefanowi Dytko, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Gorlicach przez Maryannę Stach z Długiego pozew o 230 kor. z pn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 10. stycznia 1903 o godzinie 10 przed południem.

Celem strzeżenia praw pozwanego Stefana Dytko, ustanawia się Pana dra Wolniewicza adw. we Gorlicach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Gorlice, dnia 29. grudnia 1902.

L. cz. C. 309/2 (2) [88]

Przeciw Janowi Mroczce przedtem w Mytarzu którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Zmigrodzie przez Pawła Mroczkę pozew o uznanie kontraktu z daty Zmigród 23. lipca 1901 za nieważny.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya na dzień 13. stycznia 1903 godzina 9 rano.

Celem strzeżenia praw Jana Mroczki ustanawia się Pana Stanisława Gaworowskiego w Mytarzu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Zmigród, dnia 29. grudnia 1902.

Firmy.

L. cz. Firm 361/2 (10.909 2—3)

Obwieszczenie.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy Oddział II. ogłasza, że w roku 1903 wpisy do rejestru handlowego w dzienniku „Centralblatt für die Eintragungen in das Handelsregister“ i w Gazecie Lwowskiej, zaś co do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych tylko w Gazecie Lwowskiej ogłaszane będą

Stanisławów, dnia 15. grudnia 1902

Doniesienia prywatne.

L. 544/2. [68 1—2]

Obwieszczenie.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie zamierza wydzierżawić w drodze pisemnych ofert, bufet restauracyjny wraz z przynależytościami na dworcu kolejowym w Wygnance począwszy od 15. stycznia 1903.

Bliższe warunki i szczegóły dzierżawy przejrzane być mogą u podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w oddziale dla spraw prawnych i administracyjnych.

Do ofert, które stemplem na 1 koronę zaopatrzone być mają i najdalej do dnia 12. stycznia 1903, 12 godzina w południe do c. k. Dyrekcyi kolei państw. w Stanisławowie wniesione być winne, dołączyć należy:

1. świadectwo moralności,
2. świadectwo uzdolnienia do prowadzenia interesu restauracyjnego,
3. wadyum w kwocie 100 kor.

Wniesione oferty mają być opieczętowane i zaopatrzone napisem: „Oferta na dzierżawę bufetu kolejowego w Wygnance“.

Oferty wniesione po powyż wymienionym terminie lub także, które warunkom niniejszego rozpisania nie odpowiadają nie będą uwzględnione, przyczem c. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie zastrzega sobie prawo zatwierdzenia oferty bez względu na wysokość ofiarowanego czynszu dzierżawnego lub zupełnego odrzucenia oferty.

Cena ofiarowana rozumie się jedynie za bufet z przynależytościami z wyjątkiem pomieszkania, za które czynsz oblicza się osobno według powierzchni zajętej na podstawie ceny jednostkowej za jeden metr kwadratowy ustanowionej dla stacyi Wygnanka.

C. k. Dyrekcya kolei państwowej.

Stanisławów, dnia 3. stycznia 1903.

C. k. austryackie koleje państwowe.

do l. 76.240/IV. [51]

Rozpisanie dostawy.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza rozdać dostawę niżej wymienionych maszyn roboczych i urządzeń warsztatowych w drodze rozprawy ofertowej, a mianowicie:

1 tokarni do obtaczania kół lokomotyw,
1 tokarni do obtaczania kół wagonów,
1 poziomej wiertarki i frezownicy,
1 wiertarki,
1 hyblarki do żelaza,
1 maszyny do próbowania sprężyn,
1 frezownicy do blach kotłowych,
1 piły wahadłowej do cięcia drzewa,
2 strugarek do drzewa,
1 przebijarki ręcznej,
1 tokarni do regulowania czopów osi,
2 szlifiarek,
2 żelaznych koryt dla toczydeł z kamienia,
2 żelaznych ogni kowalskich,
1 młota pneumatycznego,
1 piły obrotowej do cięcia drzewa.

Dostawa ma nastąpić na podstawie ogólnych i szczegółowych warunków dostawy, jak również specyalnie w tym celu ułożonych formularzy ofertowych, a nie innych, z dokładnem opisaniem przedmiotów oferowanych.

Powyższe formularze i warunki dostawy można otrzymać w oddziele dla wozownictwa i warsztatów c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie; zamiejscowi mogą je otrzymać za przesłaniem opłaty pocztowej.

Ceny wraz z wszelkiemi należytościami ma się podać franco jednej ze stacyi c. k. kolei państwowych, z której przewóz na miejsce przeznaczenia może być uskuteczniony wyłącznie na liniach kolei państwowych.

Wniesione oferty obowiązują dwanaście tygodni, i jest zostawione każdemu do woli oferować także tylko pojedyncze przedmioty rozpisane.

Oferty należycie ostemplowane, z dołączeniem rysunków oferowanych przedmiotów, zapieczętowane i z napisem na kopercie: »Oferta na dostawę urządzeń warsztatowych« należy wnieść najpóźniej do dnia 3. lutego 1903 do godziny 12-tej w południe, a mianowicie do dziennika podawczego c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie.

Każdemu oferentowi lub upoważnionemu zastępcy tegoż przysługa prawo być obecnym przy komisyjnem otwarciu ofert.

Otwarcie komisyjne ofert nastąpi w c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie dnia 4. lutego 1903 o godzinie 10 przed południem.

Oznajmia się wyraźnie, że c. k. Zarząd kolei państwowych pomimo wniesienia oferty nie może być zobowiązany do żadnego zamówienia.

Oferty nieodpowiadające warunkom niniejszego rozpisania nie będą uwzględnione.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Kraków, dnia 29. grudnia 1902.

TYGODNIK ILLUSTROWANY

ROK 1903.

PISMO, które istnieje blizko pół wieku, wcieliło swój program i wyraziło swój charakter w kilkudziesięciu tomach roczników, znanych szerszemu ogółowi. Mówić więc o tem, czem jest i czem pragnie być **Tygodnik** byłoby tylko powtórzeniem rzeczy wiadomych powszechnie. Możemy tylko zapewnić, że nie zatrzymamy się na miejscu, lecz będziemy dążyć do tego, aby po pierwsze na szpaltach naszych znalazło miejsce wszystko, co w dziedzinie literatury i sztuki pojawi się najdoskonalszego; po drugie zaś będziemy się starać o wprowadzenie wszelkich możliwych ulepszeń technicznych.

Niezależnie od **„CHŁOPÓW“** Władysława Reymonta, których początek mogą otrzymać nasi prenumeratorzy, ukażą się w Tygodniku dalsze powieści historyczne Stefana Żeromskiego, z cyklu

„POPIOŁY“,

„MROK“

powieść z czasów Sobieskiego Adama Krechowieckiego.

Między innemi posiadamy w tece nowele: A. Dygasińskiego **„CHAM“**, Hajoty **„30. WRZEŚNIA“**, Gabryeli Zapolskiej z cyklu **„MODLITWA PAŃSKA“**, Kazimierza Tetmajera z cyklu nowel góralskich.

Wacław Sieroszewski w ciągu roku p. będzie nam nadsyłał szereg swych **wrażeń i obrazków z podróży:**

„z Warszawy przez Mandżuryę do Japonii“

zillustrowanych fotograficznie przez autora.

Z większych prac zaraz z N. R. 1903 rozpoczniemy studyum Stanisława Witkiewicza p. t. **„DZIWNY CZŁOWIEK“**, i szereg artykułów prof. S. Askenazego z cyklu **„WCZASY HISTORYCZNE“**, a następnie studyum Ignacego Matuszewskiego p. t. **„CHOROBY UCZUCIA ESTETYCZNEGO“.**

Po za tem mamy w najbliższym czasie zapewnione w różnych działach współpracownictwo Ig. Balińskiego, A. Bieńkowskiego, Wł. Bogusławskiego, Al. Brücknera, T. Choińskiego, I. Chrzanowskiego, W. Czermaka, I. Dąbrowskiego, G. Daniłowskiego, E. Jankowskiego, K Glińskiego, J. Kallenbacha, Jana Kasprowicza, J. Kochanowskiego, M. Konopnickiej, B. Koskowskiego, A. Kraushara, L. Krzywickiego, H. Radziszewskiego, St. Krzemińskiego, E. Lubowskiego, B. Lutomskiego, M. Massoniusa, L. Méyeta, Wł. Mickiewicza, Or-Ota, J. Ochorowicza, E. Orzeszkowej, W. Prokescha, Bol. Prusa, W. Rabskiego, A. Rembowskiego, H. Sienkiewicza, W. Sobieskiego, Ks. Sporzyńskiego, S. Szczutowskiego, C. Walewskiej, J. Weyssenhoffa, J. S. Wierzbickiego i wielu innych.

Jako premium bezpłatne, każdy prenumerator otrzyma

12 TOMÓW DZIEŁ

SIENKIEWICZA,

których zbiór stanowić będzie najzupełniejsze ze wszystkich dotychczasowych wydań pism znakomitego pisarza naszego.

Z nowym rokiem 1903 rozpoczniemy w dodatkach druk

KRZYŻAKÓW,

utworu, który dotychczas nie pojawił się w taniem wydaniu.

W dziale artystycznym współpracownictwo wszystkich wybitniejszych artystów polskich. Konkursy artystyczne. Obok rysunków oryginalnych i reprodukcyi dzieł najznakomitszych malarzy i rzeźbiarzy, dodamy w r. 1903 bezpłatnie

4 PREMIA ARTYSTYCZNE,

odbijane przeważnie kolorami i nadające się do oprawy.

W styczniu roku 1903, damy kolorową reprodukcyę interesującego treścią obrazu Wacława Pawliszaka p. t.

KSIĄŻĘ JÓZEF POD RASZYNEM,

a w II kwartale r. p., pełną uroczystego nastroju, nagrodzoną na krakowskim konkursie T. S. P.

MODLITWĘ

Piotra Stachiewicza, w drzeworycie J. Holewińskiego.

Prenumeratę ze Lwowa i całej Galicyi z Bukowiną przyjmują:

Główna ekspedycya „Tygodnika Illustrowanego“ we Lwowie, Agencya Dzienników i Inseratów,

Pasaż Hausmana 9,

oraz wszystkie Księgarnie i Kantory pism.

Warunki prenumeraty „Tygodnika Illustrowanego“

z dodatkiem powieściowym w arkuszach i 12 tomami dzieł Sienkiewicza i 4-ma Premiami Artystycznemi

we Lwowie:		w Galicyi i Bukowinie z przesyłką pocztową:		w Krakowie:	
Kwartalnie	6 kor. 80 hal.	Kwartalnie	7 kor. 20 hal.	Kwartalnie	6 kor. — hal.
Półrocznie	13 kor. 60 hal.	Półrocznie	14 kor. 40 hal.	Półrocznie	12 kor. — hal.
Rocznie	27 kor. 20 hal.	Rocznie	28 kor. 80 hal.	Rocznie	24 kor. — hal.

Pragnący otrzymać Dzieła Sienkiewicza w bardzo pięknej oprawie (z portretem Sienkiewicza na okładce) dopłacają za tom tylko 40 hal., t. j. kwartalnie za 3 tomy 1 kor. 20 hal., półrocznie za 6 tomów 2 kor. 40 hal., rocznie za 12 tomów 4 kor. 80 hal., należytość tę prosimy nadsyłać razem z prenumeratą.

Pierwsze 48 tomów Sienkiewicza z lat ubiegłych, — mogą nabywać nowi prenumeratorowie za dopłatą 52 kor. bez oprawy, zaś 71 kor. 20 hal. za tomy w oprawie.

Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów „Tygodnika“ można nabyć w cenie 3 kor. 20 hal.; na opakowanie okładki dołączyć należy 40 hal.

Komplet 48 piewszych tomów Henryka Sienkiewicza może być nabywany seryami: po 12 tomów, za nadesłaniem w 4 ratach po 13 kor. za tomy bez oprawy, zaś w oprawie po 17 kor. 80 hal.

Numery okazowe i prospekty wysyła gratis:

Główna Ekspedycya „Tygodnika“ we Lwowie: Agencya Dzienników i Inseratów, Pasaż Hausmana 9.

Przeszło ośmnaście tysięcy elementarzy polskich

oraz kilka tysięcy książek, broszur i pism ulotnych w ciągu roku rozesłało bezpłatnie i franko „Towarzystwo wiecowe“, którego siedzibą jest miasto Toruń, w różne strony Prus królewskich i przyległych powiatów, szczególnie zaś w okolice, najwięcej zagrożone germanizacyą.

Ponieważ popyt na elementarze jest bardzo wielki a kasa towarzystwa nie posiada funduszów, tylko długi, przeto polecamy „Towarzystwo wiecowe“ ofiarności Rodaków, mianowicie przy okupywaniu powinszowań noworocznych, na których rozsełce niepotrzebnie tyle pieniędzy zabiera poczta.

Skarbnikiem „Towarzystwa wiecowego“ jest **ks. prob. dr. Pobłocki w Niedźwiedziu (Babrendorf p. Briesen W/Pr.)** Ofiary na elementarze przyjmuje także redakcya naszego pisma

Wszystkie pisma polskie uprasza się o łaskawe powtórzenie powyższego artykułu.

TYGODNIK MÓD i POWIEŚCI



PISMO ILLUSTROWANE DLA KOBIET

Rozpoczynając 45 rok wydawnictwa, Redakcya „TYGODNIKA MÓD i POWIEŚCI" podaje do wiadomości zarys zmian i reform, jakie postanowiła przeprowadzić w piśmie z nadchodzącym rokiem 1903. — Reformy te polegają:

Na rozszerzeniu objętości pisma,
Na zwiększeniu współpracownictwa,
Na ważnych ulepszeniach w dziale mody,
Na wprowadzeniu stałej rubryki, która p. n.:

„Poradnik dla kobiet"

tworzyć ma informacyę jak najwielostronniejszą, jakiej życie kobiety w rodzinie i na zewnątrz tej rodziny wymaga.

Przekonani jesteśmy, że ta nowo wprowadzona część pisma pojęta obszernie i gruntownie, wyświadczy rzeczywiste usługi.

Poradnik dla kobiet obejmować będzie:

- **Informacye z dziedziny hygieny,**
- **Dział pedagogiczny,**
- **Informacye dotyczące pracy, dostępnej kobiecie,**
- **Dział technologii gospodarskiej i przemysłu domowego,**
- **Wreszcie część kulinarną.**

Nadto zwiększamy treść pisma **o 4 strony**

i obniżamy cenę prenumeraty na 3 K. kwartalnie, z przesyłką 3 K. 60 h.

Dział literacki obejmuje Beletrystykę, Sprawozdania krytyczne z literatury własnej, Ruch umysłowy obcy, Kwestye społeczne, Najwybitniejsze zadania chwili bieżącej, Postęp wiedzy i sztuki, szereg stałych korespondencyj z Paryża, Londynu i Włoch, Stałą rubrykę kronik miesięcznych.

Dział oryginalnych powieści.

Niezależnie od podwojenia usiłowań naszych, aby te tylko wzory sukien, okryć i w ogóle strojów kobiecych, (około 2.000 rysunków rocznie) okazywały się w piśmie naszem, które wytrzymać będą mogły jak najsurowszą krytykę dobrego smaku, zamierzamy tygodniową

planszę mód odtąd dawać kolorowaną

w mniemaniu, że linia i kształt połowicznie tylko wywiązują się z zadania, barwa zaś, jako dopełnienie jest dla oka warunkiem prawie niezbędnym.

Wreszcie nadmieniamy, że ilekroć moda przyniesie zasadniczą jaką zmianę w kroju sukien, która dla naszego świata kobiecego stanowić może nowość, tylekroć dołączymy jej

Formę z bibułki

wraz z niezbędnemi, wedle okoliczności, objaśnieniami w tekście dla mód przeznaczonym niezależnie od **dwunastu wielkich arkuszy z krojami i wzorami robót kobiecych.**

Warunki prenumeraty:

we Lwowie:		w Galicyi z przesyłką pocztową:	
Kwartalnie	3 kor. — hal.	Kwartalnie	3 kor. 60 hal.
Półrocznie	6 kor. — hal.	Półrocznie	7 kor. 20 hal.
Rocznie	12 kor. — hal.	Rocznie	14 kor. 40 hal.

Redaktor:
Jan Skiwski.

Prenumeratę na Galicyę przyjmują:

Główna ekspedycya Tygodnika Mód i Powieści we Lwowie, Pasaż Hausmana 9, oraz wszystkie księgarnie.

Numera okazowe i prospekta wysyła gratis Główna ekspedycya we Lwowie.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, ul. Czarnieckiego l. 12. Telefon Nr. 527. (Zarządca Wł. J. Weber). Papier fabryki papieru J. Fiałkowskich.